



# GŁOS KALISKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

WTOREK 6 LIPCA 1948 ROKU.

Nr. 184 (1110)

## De Gasperi masakruje chłopów

### Tanki przeciw strajkującym rolnikom w prowincji Modena. Związki zawodowe kolejarzy proklamują strajk generalny we Włoszech

**RZYM (PAP).** — W prowincji Modena doszło do szeregu nowych krwawych walk między policją a robotnikami rolnymi. W wielu miejscowości policja użyła w akcji tanków. Przeprowadzono liczne aresztowania.

**RZYM (PAP).** — W Neapolu odbył się ogólnowłoski zjazd faszystowskiej partii „ruchu społecznego”. Uczestnicy zjazdu uchwalili rezolucję domagającą się zniesienia ustaw antyfaszystowskich i likwidacji wszystkich wa-

### Nieudane wysiłki reakcji fińskiej

**SZTOKHOLM (PAP).** — Postępowa prasa fińska omawiając dotychczasowe wyniki wyborów do parlamentu, podkreśla, że reakcja fińska i prawicowi socjaliści używali wszystkich środków w celu rozbicia sił demokratycznych Finlandii. Demokratyczny dziennik „Tuokansan Sanomat” w związku z tym stwierdza, że rezultat wyborów nie pozostaje w żadnym stosunku do wysiłków wielkiego kapitału fińskiego, któremu nie udało się rozbić ani nawet osłabić demokratycznego frontu Finlandii. Inny dziennik demokratyczny „Vaapaa Sana” zaznacza, że do nowego parlamentu zostali wybrani znani zwolennicy polityki wojennej jak von Born, Annala, Hakila i inni.

## Kontrataki wojsk Markosa

Duże straty faszystów pod Konitzą

**RZYM (PAP).** — Rozgłoszła Wolnej Grecji podała komunikat agencji „Elefteri Ellada” powołujący się na oficjalne oświadczenie sztabu generalnego armii ateńskiej, który stwierdza, że grecka armia demokratyczna rozpoczęła na wielu odcinkach frontu silne działania ofensywne. Poważne natarcie trwa na odcinku Kailaria, gdzie wyzwolone zostały miejscowości Kastrión, Pendaúris i inne. Rozwija się również poważna ofensywa na odcinku Arachtos. Oddziały demokratyczne zaatakowały miasteczko Vela w okolicy Janiny. Zaznaczyły się również ożywione działania grup sabotażowych w różnych okolicach

## Antyrobotnicze zarządzenia w USA

**NOWY JORK (PAP).** — W związku z szerzącym się niezadowoleniem wśród robotników kolejowych, żądających polepszenia warunków pracy i podwyżki płac sąd federalny USA wydał ustawę zabraniającą na czas trwania kontroli państwa nad kolejnictwem wszelkich strajków. Związki zawodowe kolejarzy domagające się rozpoczęcia rozmów z pracodawcami w sprawie zmiany umów zbiorowych spotkały się z odmową. Również związek zawodowy górników obejmujący 400 tysięcy osób spotkał się z odmową rozpoczęcia pertraktacji w sprawie nowego układu zbiorowego. Pracodawcy powołują się przy tym na ustawę Taft-Hartley, nie dopuszczającą do zmiany umów zbiorowych na korzyść robotników. Związek Zawodowy marynarzy i robotników portowych przygotowuje się do walki strajkowej, która ma się rozpocząć we wrześniu br.

Zdradzieckie elementy w łonie związku zawodowego marynarzy prowadzą zacieklą kampanię i uciekają się do terroru i prowokacji, wydając w ręce policji zwolenników strajku.

runków traktatu pokojowego.

**RZYM (Obsł. wł.).** — Włoska federacja związków zawodowych oświadczyła w nie-

dziele w związku z sytuacją strajkową we Włoszech, że „związki zawodowe przejdą do bardziej energicznych form walki o byt klasy

robotniczej, o ile przedsiębiorcy w dalszym ciągu będą odmawiali poddania rewizji systemu wynagrodzeń.

We wtorek strajkować będą wszyscy robotnicy przemysłu chemicznego, a w czwartek przemysłu elektrycznego i metalowy.

Kolejarze przedstawili rządowi projekt nowej skali płac i w razie potrzeby poproszą o jej zmianę strajkiem generalnym.

## Sprawa komunikacji z Berlinem

Oświadczenie marszałka Sokolowskiego dla Claya i Robertsona

**MOSKWA (PAP).** — Jak już donosiliśmy w Babelsberg pod Berlinem odbyła się w sobotę rozmowa pomiędzy marszałkiem Sokolowskim a dowódcami wojskowymi zachodnich stref okupacyjnych w Niemczech.

Agencja Tass podaje następujące szczegóły tego spotkania:

Marsz. Sokolowski stwierdził, że wznowienie ruchu kolejowego na linii Helmstedt — Berlin jest właściwie sprawą obchodzącą jedy-

nie władze radzieckie. Marszałek podkreślił, że władze radzieckie przystąpiły do naprawy linii kolejowej Helmstedt — Berlin, która po trzech latach intensywnej eksploatacji wymaga gruntownego remontu.

Linia ta była naprawiana i przedtem, lecz od jesieni 1947 r. władze okupacyjne stref zachodnich dążyły systematycznie do zdeorganizowania życia gospodarczego strefy radzieckiej. Władze radzieckie nie mają obecnie możności

korzystania z innych środków komunikacyjnych dla zaopatrywania 20-milionowej ludności niemieckiej w strefie radzieckiej i Berlinie w niezbędne towary i dlatego muszą gruntownie naprawić linię kolejową Helmstedt-Berlin.

Marsz. Sokolowski oświadczył, że amerykańskie, brytyjskie i francuskie władze okupacyjne same wytworzyły obecną trudną sytuację przez swą politykę podziału Niemiec. Uczestnicy konferencji londyńskiej, którzy dokonali podziału Niemiec powinni byli zastanowić się nad następstwami swych decyzji, a przede wszystkim nad problemem Berlina. Marsz. Sokolowski zapytał, dlaczego przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, którzy dokonali podziału Niemiec w Londynie, teraz dopiero przypominają sobie o Berlinie, który znajduje się w radzieckiej strefie okupacyjnej i który pod względem gospodarczym stanowi część tej strefy?

Byłoby bardziej logiczne, gdyby na konferencji londyńskiej pomyślano o trudnościach jakie nieuchronnie musiał pociegnąć za sobą podział Niemiec. Marszałek przypomniał, że uchwały londyńskie zostały powzięte przez przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w sposób całkowicie arbitralny bez udziału i wiedzy rządu radzieckiego i wbrew interesom narodu radzieckiego.

Na zakończenie marsz. Sokolowski oświadczył, że wskutek przeprowadzenia odrębnej reformy walutowej w Niemczech zachodnich oraz wskutek innych środków władz okupacyjnych stref zachodnich, środków zmierzających do dezorganizacji życia gospodarczego strefy radzieckiej — władze radzieckie poczuwają się do obowiązku zabezpieczenia interesów 20 milionowej ludności swej strefy

## Obrzemia powódź w Jugosławii

Wielkie obszary Serbii odcięte od świata

**BELGRAD (PAP).** — W południowej Serbii skutkiem wielkiej powodzi w dolinach rzek Morawy i Niszawy około 50 tys. osób zostało bez dachu nad głową. Według dotychczasowych danych około jedna trzecia zabudowań gospodarczych w tej części kraju jest całkowicie zniszczona, natomiast straty w lu-

dzianach są niewielkie. Najwięcej ucierpiał miejscowości Nisz i Leskovac.

Szereg obszarów pozostaje w dalszym ciągu całkowicie odciętych wobec przerwania linii komunikacyjnych. Przywrócono tylko komunikację na głównej linii kolejowej do Belgradu.

## Bernadotte wzywa wojska anglosaskie dla „ochrony” pokoju w Palestynie

**LONDYN (PAP).** — Jak podaje z wyspy Rodos agencja Reutersa, rozjemca ONZ Bernadotte zaproponował oficjalnie Żydom i Arabom przedłużenie okresu zawieszenia broni

w Palestynie oraz demilitaryzację Jerozolimy i rejonu portowego w Haifie. Dla ochrony miejsc zdeilitaryzowanych Francja, Belgia, i USA, reprezentowane w Komisji Rozjemczej ONZ, mają wysłać uzbrojone strażę. Pełniący funkcję premiera Iraku — Falal

Baban oświadczył, że Arabowie odrzucają propozycję przedłużenia rozejmu w Palestynie. Dodał on, że Arabowie wznowią walkę i będą prowadzić wojnę do chwili uznania suwerenności arabskiej nad Palestyną.

## Antyrobotnicze zarządzenia w USA

**NOWY JORK (PAP).** — W związku z szerzącym się niezadowoleniem wśród robotników kolejowych, żądających polepszenia warunków pracy i podwyżki płac sąd federalny USA wydał ustawę zabraniającą na czas trwania kontroli państwa nad kolejnictwem wszelkich strajków. Związki zawodowe kolejarzy domagające się rozpoczęcia rozmów z pracodawcami w sprawie zmiany umów zbiorowych spotkały się z odmową. Również związek zawodowy górników obejmujący 400 tysięcy osób spotkał się z odmową rozpoczęcia pertraktacji w sprawie nowego układu zbiorowego. Pracodawcy powołują się przy tym na ustawę Taft-Hartley, nie dopuszczającą do zmiany umów zbiorowych na korzyść robotników. Związek Zawodowy marynarzy i robotników portowych przygotowuje się do walki strajkowej, która ma się rozpocząć we wrześniu br.

Zdradzieckie elementy w łonie związku zawodowego marynarzy prowadzą zacieklą kampanię i uciekają się do terroru i prowokacji, wydając w ręce policji zwolenników strajku.

W związku z tym 17 członków komitetu wykonawczego związku marynarzy złożyło oświadczenie potępiające terror policyjny przeciw związkom zawodowym i jego członkom.

## Zaniepokojenie w Australii

z powodu przyjęcia planu Marshalla przez W. Brytanię

**LONDYN (PAP).** — Premier Australii Chifley przybywa w najbliższych dniach do Londynu, aby omówić z rządem brytyjskim liczne zagadnienia, związane z przyjęciem przez Wielką Brytanię planu Marshalla.

W kołach politycznych przypominają się, że w okresie wojny Australia posiadała zapasy dolarów, które przekazała Wielkiej Brytanii. Złoto australijskie jest również obecnie sprzedawane Anglii, która z kolei pozbywa się go w Stanach Zjednoczonych za dolary. Australia eksportuje do Anglii i innych krajów bloku szterlingowe towary, które mogłaby z łatwością sprzedawać na rynkach dolarowych. Ostat-

## Amerykański szaber w Berlinie

**BERLIN (PAP).** — Jak donosi prasa niemiecka wychodząca w radzieckiej strefie oku-

pacyjnej, władze amerykańskie mają zamiar stworzyć w zachodnich sektorach Berlina odrębny magistrat, policję i centralny bank.

Niemiecka prasa prawicowa podaje, że w zachodnich sektorach Berlina istnieje już podobno wspólna komendantura trzech władz okupacyjnych. Dziennik „Neues Deutschland” pisze, że władze brytyjskie i amerykańskie dążą do izolowania swych sektorów od sektora radzieckiego, mimo, że spowoduje to wzrost bezrobocia.

W związku z przerwaniem produkcji w setkach zakładów pracy w zachodnich sektorach Berlina daje się zauważyć masowy wpływ robotników niemieckich do radzieckiego sektora Berlina. Prasa donosi również, że władze amerykańskie i angielskie w szybkim tempie wywożą urządzenia fabryczne do zachodnich stref Niemiec. Codziennie wysyła się około 500 ton maszyn elektrycznych, optycznych, drukarskich i innych.

# Terror angielski w krajach kolonialnych

## Temple ruchów wolnościowych w Indiach, Burmie i na Malajach

LONDYN, (PAP). — Minister finansów Pakistanu — Ghulan Mohamed wystąpił wobec dziennikarzy z oskarżeniem b. wicekróla Indii lorda Mountbattena. Ghulan Mohamed powiedział, że część odpowiedzialności za niepokoje w Indiach spada na barki Mountbattena, który wiedział dobrze o zamiarach organizacji terrorystycznych. Pomimo poczynionych obietnic wicekról Indii nie uczynił niczego dla zapobieżenia krwawym masakrom.

Ghulan Mohamed stwierdził również, że Mountbatten świadomie przyspieszał podział Indii, chcąc zostać gubernatorem zarówno dominium Indii jak i Pakistanu.

Rozwiązanie federacji związków zawodowych na Malajach przez władze brytyjskie, masowe aresztowania działaczy robotniczych i postępowych, rozszerzenie ustawy o banting na obywateli pochodzenia brytyjskiego i wreszcie zaprowadzenie stanu wyjątkowego na całym obszarze Malajów oraz rozdanie broni wszystkim białym plantatorom — oto niektóre z wiadomości, jakie ukazały się ostatnio w prasie codziennej.

Wystarczy spojrzeć na mapę, aby zrozumieć dlaczego angielskie władze kolonialne rozpoczęły nowy gwałtowny atak na prawa związków zawodowych i wzrastający ruch narodowo-wyzwoleńczy na Malajach.

W pobliskiej Indonezji toczy śmiertelną walkę o władzę i panowanie holenderski imperializm. W Indochinach francuscy kolonizatorzy prowadzą walkę przeciw młodej Republice Vietnamu. W Burmie ruch narodowo-wyzwoleńczy jest ustawicznie groźba dla marionetkowego rządu ustanowionego przez Wielką Brytanię. A nade wszystko „straszą”

### Zwyczeski strajk w Chinach

MOSKWA (PAP). — Jak podaje z Szanghaju agencja Tass w Pukou zastrajkowało około 5 tys. robotników, żądając wydania im zaległych przydziałów ryżu. Robotnicy wrócili do pracy po uwzględnieniu ich żądań.

## Przemówienia obrońców Buhlera

### Wyrok zostanie ogłoszony w sobotę

KRAKÓW (PAP). — Wczoraj przemawiali obrońcy. Adw. Rappaport, w wstępie podkreśla wielki liberalizm Trybunału, co dało oskarżonemu możliwość wszechstronnej obrony.

Obronca charakteryzuje akt oskarżenia, osobę Buhlera oraz okoliczności, warunki i atmosferę w których on działał.

Zdaniem obrońcy zasadniczą cechą Buhlera był jego słaby charakter oraz zgodne z mentalnością niemiecką ślepe posłuszeństwo wobec władz przełożonych.

Adw. Rappaport podkreśla dalej przerosł wiaży i samodzielności policji w GG. oraz stara się udowodnić możliwość nieswiadomości oskarżonego w sprawach obozów i eksterminacji Żydów.

Przemówienie swą obronca kończy apelem do Trybunału o wzięcie pod uwagę przy wy-

wa groźba „Chin Ludowych”, która z każdym zwycięstwem Chińskiej Armii Ludowej staje się coraz bardziej realna.

Nie dziwnego, że angielscy imperialiści są przestraszani, że za wszelką cenę usiłują zlikwidować ruch zwiazkowy i narodowo-wyzwoleńczy na Malajach, utrzymać swoją władzę, majątki i bazy morskie, których budowa dopiero niedawno została zakończona kosztem 20 milionów funtów szterlingów. Poza tym Malaje są największym na świecie producentem cyny i kauczuku, które Wielka Brytania sprzedaje Stanom Zjednoczonym za dolary.

## Proces braci Albertynów w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — Dnia 27 bm. przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczęła się rozprawa przeciwko braciom Albertynom: Marianowi Juszkowskiemu, Wacławowi Kalania-kowskiemu i Władysławowi Misiakowi, oskarżonym o to, że będąc członkami zakonu braci Albertynów i wychowawcami w zakładzie wychowawczym braci Albertynów przy ul. Grochowskiej 194, nadużywając stosunku zależności zachodzącego między wychowankami a nimi — zmuszali ich do poddawania się i wykonywania czynów nierządnych.

Wszczęte na skutek doniesienia jednego z wychowanków dochodzenie zostało obecnie zakończone. W toku śledztwa ujawniono, że Marian Juszkowski, o imieniu zakonnym brat Florian, na skutek decyzji naczelnych władz Zgromadzenia Braci Albertynów pełnił w zakładzie funkcje wychowawcze od 1945 r. W czasie wakacji w roku 1946 Juszkowski został wysłany wraz z częścią chłopców na kolonię letnią do Sucheja, gdzie wykorzystując sprzyjające warunki rozpoczęto napaśtowanie swych wychowanków, zmuszając ich do czynów nierządnych. Po powrocie do Warszawy nadal kontynuuje swój nieczyny proceder, czyniąc z 15-letniego chłopca, swego wychowanka, przedmiot swych stałych, trwających od maja do września 1947 r. nadużyć piciowych.

Znamienna jest rzeczą, że interwencje w tej sprawie skierowywane przez drużynowego harcercstwa z terenu zakładu oraz wychowanków do przełożonego zakładu a także skarga wniesiona w styczniu 1948 r. na Juszkowskiego do kurii biskupiej nie odniosły żadnych re-

zultów. Dopiero gdy sprawy Juszkowskiego stały się głośne na terenie całego zakładu, przełożony zakładu zdecydował się go zwolnić, oddając sprawę do ostatecznej decyzji władz przełożonych w Krakowie.

Drugi z kolei oskarżony Wacław Kalania-kowski, o imieniu zakonnym brat Cyryl, pełniąc funkcje przełożonego w jednym z sanatoriów prowadzonych przez braci Albertynów również dopuszczał się czynów nierządnych na przebywających w sanatorium chłopcach.

Proceder uprawiał również po przybyciu na teren zakładu w Warszawie, aż do chwili aresztowania.

W stosunku do trzeciego oskarżonego Władysława Misiaka, o imieniu zakonnym brat Józef, śledztwo ujawniło, że wykonywał on czynny nierządny z jednym z pracowników kuchni, będącym również wychowankiem zakładu.

W stosunku do oskarżonych został już sporządzony przez prokuraturę Sądu Okręgowego w Warszawie akt oskarżenia. W toku śledztwa ujawniono również na terenie zakładu nadużycia natury gospodarczej, które będą przedmiotem oddzielnej rozprawy.

## Na Wspólny Dom

### Stan akcji deklaracyjnej na terenie PPR

WARSZAWA (PAP — SAP). — Według zestawień Wojewódzkich Pełnomocników, jakie nadeszły do Generalnego Pełnomocnika KC PPR do Spraw Zbiórki na Wspólny Dom tow. H. Szafranskiemu, na dzień 30 czerwca br. na 983.067 członków złożyło deklarację 829.965 członków, co stanowi 84 procent ogólnego stanu członków organizacji PPR.

Ogółem zadeklarowano 946.649.926 złotych. Wszystkie województwa oprócz warszawskiego i rzeszowskiego, przekroczyły w akcji deklaracyjnej 80 proc. ogółu swoich członków. Największą powszechność uzyskano w województwach — Warszawa m., gdzie na 53.370 członków złożyło deklarację 51.250 członków, tj. 96 procent warszawskiej organizacji PPR, gdańskim, gdzie złożyło deklarację 97 proc. członków, śląskim, gdzie na 161.333 członków zadeklarowało 141.219 członków, czyli 88 proc. stanu w wojewódzkiej organizacji, w bydgoskim złożyło deklarację 90 proc. członków, w białostockim 97,5 proc. członków, w szczecińskim 88 proc. członków i w woj. wrocławskim, gdzie na 114.648 członków zadeklarowało 93.425 członków, czyli 82 proc. stanu członków wojewódzkiej organizacji.

Duży procent i stosunkowo duże sumy uzyskano w akcji deklaracyjnej w województwie łódzkim (87 proc. członków zadeklarowało 44.924.689 zł) i w warszawskim (76 proc. członków zadeklarowało 37.119.865 zł) mimo,

### Przyjęcie u Premiera

WARSZAWA (PAP). — Dnia 5 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów ambasadora RP. w Belgradzie Jana-Karola Wende.

Dnia 5 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął w prezydium Rady Ministrów delegację kościoła baptystów, której skład stanowił: dr. Charles Johnson (Ameryka), prezes światowego związku baptystów, dr. Oskar Gehrn (Norwegia), sekretarz generalny związku, pastor Niels Hammerstahl (Szwecja), dyrektor akcji pomocy Polsce.

### Dzieci polskie z zagranicy przybywają do Łodzi

Pod wysokim protektorem Prezydenta R. P. Ob. Bieruta Bolesława około 3.000 dzieci polonii zagranicznej z Niemiec i Francji przybywa do Macierzy na wczasy letnie.

Dzieci te zostają rozmieszczone na terenie poszczególnych województw i przydzielone na najlepsze punkty kolonijne, na których spędzą 6 tygodni czasów wspólnie z dziećmi i młodzieżą z kraju.

Okręg łódzki przyjmuje 150 dzieci polskich zza granicy w tym 100 dzieci polonii berlińskiej i 50 dzieci polonii francuskiej. Całkowitą opiekę organizacyjną i wychowawczą rozłożył nad nimi Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego.

Grupa 100 dzieci polonii berlińskiej przyjeżdża do Łodzi w dniu 8 lipca o godz. 12.35 pociągiem poznańskim na dworzec kaliski. Uroczyste przyjęcie dzieci przez Zarząd Miejski m. Łodzi, przedstawicieli społeczeństwa i dzieci łódzkie odbędzie się w godzinie ich przyjazdu na dworzec kaliski, poczym dzieci uda się na wspólny obiad zorganizowany przez miasto. Tegoż dnia po południu dzieci odjadą na punkty kolonijne Towarzystwa Kolonii w Łodzi, a mianowicie do Włodzimierzowa i Wiśniowej Góry.

Grupa 50 dzieci polonii francuskiej przybywa w terminie późniejszym, około 20 lipca.

ze województwa te posiadają miasta wydzielone Łódź i Warszawa, które prowadzą akcję deklaracyjną osobno.

Największą przeciętną członka w skali wojewódzkiej utrzymuje się nadal w Warszawie m. która wynosi 1.870 zł. Następnie idą województwa — Łódź m. — 1.460, białostockie — 1.400 zł, szczecińskie — 1.300 zł, wrocławskie — 1.280 zł i łódzkie — 1.200 zł na członka. W województwach — bydgoskim, gdańskim, olsztyńskim, lubelskim, krakowskim, kieleckim i warszawskim, przeciętna na członka wynosi od 800 zł. do 1.100 zł. Przeciętna na członka Partii w skali ogólnokrajowej wynosi 1.040 zł.

Największą sumę zadeklarowały dotychczas województwa Śląskie — 125.199.800 zł, wrocławskie — 124.971.450 zł, Warszawa m. — 100.410.716 zł i bydgoskie — 83.736.450 złotych.

**Kino „BALTYK”** ☆ **Kino „WOLNOŚĆ”**

**DZIS PREMIERA!**

Sensacyjny film produkcji francuskiej

**„MONSIEUR LA SOURIS”**

W ROLI GŁÓWNEJ:  
ZNAKOMITY KOMIK FRANCUSKI  
RAIMU

Reżyseria: **GEORGES LACOMBE**



Więcej żadnych szczegółów o Szarapowie Greczuchin nie dowiedział się i machnął na te sprawę ręką. Na szczęście nie przyszło mu do głowy podzielić się swoimi trudnościami z komendantem. Prawdopodobnie, wtedy nie omieszkałby zameldować o losie, jaki spotkał zasłużonego amatora sztuki scenicznego Szarapowa, który „padł ofiarą bolszewickiej ciemnoty”.

Jednak stary harmonista przypomniał sobie jeszcze jednego człowieka, który jego zdaniem, z powodzeniem mógłby zastąpić starego agronoma. Tym człowiekiem był Waśka Kuźmienko. Po nocnej rozmowie z Amosowem, Waśka pozostając całkowicie pod wrażeniem słów nieznanego mu starego człowieka, spełnił wszystko, co przyrzekł Amosowi. Waśka nie tylko uprzedził Iwanowych o grożącym im niebezpieczeństwie, lecz również pragnąc przyjść z pomocą Szurze nawiązał kontakt z partyzantami.

Kontakt ten został nawiązany z trudem, bowiem pierwszą osobą napotkaną przez Waśkę w oddziale partyzanckim był osobisty wróg i gniebiciel aktorskich zdolności Kuźmienki — były naczelnik milicji zarczańskiej ob. Pietuchow. Na widok Waśki Pietuchow

zycie. Zamieszkał w mieście i właściwie w niczym nie zmienił swego dawnego trybu. Urządzał awantury uliczne, wszczynał różne skandale, ale wszystko to uchodziło mu, gdyż myślał przy każdej okazji na władze radzieckie, nazywał siebie ofiarą ustroju bolszewickiego. To wystarczyło, aby Niemcy patrzyli przez palce na wszelkie wybryki Waśki. Nawet najbardziej podejrzliwemu ze wszystkich gestapowców, wysokiemu, rudemu lejtenantowi Fitzmanowi nie przyszło do głowy przypuszczenie, że zabójstwo Pietrowa ma coś wspólnego z osobą wiecznie pijanego i wymyślającego na wszystko co jest czerwone Waśki. A tym nieniemniej właśnie Kuźmienko był sprawcą tego, iż w Zarczańsku było o jednego zdrajcę mniej. Pewnego pięknego dnia Waśka zameldował się u naczelnika oddziału i nie mówiąc ani słowa wyłożył na stole notesy i szpargały, wyciągnęte z kieszeni Pietrowa. Od tego czasu opinia Waśki w oddziale znacznie się poprawiła, szanse jego gwałtownie podskoczyły w górę i nawet sam ob. Pietuchow nie rzucał więcej na Waśkę piorunujących i marsowych spojrzeń.

Gdy stary harmonista zwrócił się do Waśki z niespodziewaną propozycją był został kierownikiem powstającego kółka dramatycznego, Waśka bez namysłu zgodził się, czym wybawił burmistrza Greczuchina z kłopotu. W obronnym umyśle Waśki zamajaczyły niejasne możliwości różnych korzyści, które dąłoby się wyciągnąć z udziału w tak szaszczytnej imprezie, pozostającej pod protektorem komendanta Schultza. Umówił się z harmonistą, że nazajutrz staruszek przedstawi go burmistrzowi, a tymczasem znanymi sobie ścieżkami wrócił do partyzantów i opowiedział o ciekawej propozycji.

— Będę u nich wystawiał sztuki — zaproponował Waśka — zresztą, zgodziłem się na to. Wszyscy w mieście wiedzą, że jestem prawdziwym aktorem z Bożej łaski... Postaram się nawiązać bliższy kontakt z burmistrzem i komendantem. A nuż uda się wysłać taką sztukę, że nawet w Berlinie będzie głośna...

Naczelnik oddziału zgodził się z Waśką i zezwolił na wstąpienie do kółka dramatycznego.

Nazajutrz Waśka już rozmawiał z Greczuchinem na temat przyszłej swojej pracy reżysera i kierownika. Mówiąc o swojej osobie, Waśka skromnie zaznaczył, że siedział przez dłuższy czas w więzieniu, odsiadując karę z tytułu wyroku sądu radzieckiego. Greczuchin wpadł w prawdziwy zachwyt, olśniony wszechstronnymi zdolnościami nowego reżysera. Był to człowiek najbardziej odpowiedni do zajęcia tak odpowiedzialnego stanowiska, bowiem Greczuchin, informując się o Waśce, dowiedział się, że Kuźmienko był nie tylko znanym w Zarczańsku aktorem, lecz jednocześnie największym w mieście chuliganem.

Greczuchin dał Waśce świetne referencje i komendant Schultz zatwierdził Kuźmienkę na stanowisko kierownika kółka dramatycznego.

Waśka niezwłocznie przystąpił do pracy. Na razie jeszcze sam nie wiedział w jaki sposób uda mu się wykorzystywać swoje nowe stanowisko, ale był przekonany, że niebawem nadarzy się sposobność tak pokierować działalnością kółka, by stała się owocna i pożyteczna nie tyle dla krzewienia kultury, ile dla partyzantów

**Waszyngton zarzuca marshallowską pętlę**

**Dwustronne umowy i jednostronne zobowiązania „Na falach” eteru**  
**16 państw rezygnuje z niezawisłości**

Do dnia 3-go lipca wszystkie kraje marshallowskie muszą złożyć podpisy na tzw. „umowach dwustronnych”, podyktowanych przez Wall Street.

„Umowy dwustronne — pisze francuska „Humanité” — są aktem wyrzeczenia się suwerenności państwowej. Po podpisaniu tych umów amerykański namiestnik stanie się faktycznym władcą Francji i każdego innego kraju, który pozwoli na rzucenie sobie pętli marshallowskiej pomocy.

Jak wiadomo, projekty „umów dwustronnych” przedłożone rządowi marshallowskiemu przez Stany Zjednoczone spotkały się z ostrą krytyką we wszystkich krajach marshallowskich, a w londyńskich kołach politycznych mówiono nawet o zjednoczonym froncie szesnastu państw przeciw wygórowanym żądaniom amerykańskim. Ale targi, które to-

czyły się między Waszyngtonem i stolicami zachodnio-europejskimi nie przyniosły żadnych zmian w stosunku do początkowego projektu amerykańskiego. Pachołkowie Marshalla nie nie wytygowali. Nawet londyński „Times” musiał przyznać, że „można mówić tylko o pozorowych ustępstwach i te nie są bardzo widoczne”.

„Dwustronne umowy” spreparowane w Waszyngtonie, są dla każdego kraju marshallowskiego niemal identyczne. Ze strony zachodnio-europejskich kontrahentów przewidują one całkowite podporządkowanie się rozkazom Waszyngtonu we wszystkich dziedzinach życia politycznego i gos-

podarczego aż do 30 czerwca 1955 r. tj. rok dłużej, aniżeli okres projektowanej „pomocy” amerykańskiej. Ze strony amerykańskiej władz nie przewiduje żadnych zobowiązań. Pomoc amerykańska może być cofnięta w każdej chwili bez podania jakichkolwiek powodów. Nie wymienia się nawet ogólnej sumy projektowanej pomocy.

„Umowy dwustronne” podpisywane obecnie w Waszyngtonie są — jak stwierdza londyński „Daily Worker” — w rzeczywistości jednostronnym zobowiązaniem rządów krajów marshallowskich, które ma przypieczętować całkowitą zależność gospodarczą i polityczną tych krajów od władców Wall Street.

**Interpelacje**

**Dlaczego OUL robi trudności PZPW Nr 37?**

Od października 1947 r. ubiega się dyrekcja PZPW Nr 37 o przejęcie administracji nad nieruchomością, położoną przy ul. Sienkiewicza Nr 70-72.

Jest to dwupiętrowy budynek, mieszczący biura centralne PZPW Nr 37. Dom ten leży na jednej posesji z budynkiem fabrycznym i stanowi dawną własność Richarda Raschiga, wchodzi zatem w skład przedsiębiorstwa polnieckiego i podlega unarodowieniu narówni z fabryką. Tymczasem dom ten jest administrowany przez Zarząd Miejski, który wynajął szereg pomieszczeń osobom prywatnym, na mieszkanie i sklepy.

Wprowadziło to bardzo niezdrowe stosunki w naszej fabryce, ponieważ kontrola zarówno robotników, jak i elementów obcych, mających za jedyną wyjście portiernię, została wydatnie utrudniona.

Jesteśmy przekonani, że wiele kraździej przedsięwzięć umożliwi właśnie ta sytuacja.

Oprócz tego zakład nasz, zatrudniający 1500 osób, nie posiada żadnego urządzenia socjalnego, tj. żłobka, przedszkola, świetlicy itd. pomimo, że prawnie przedsiębiorstwo, zatrudniające powyżej 100 kobiet, winno posiadać żłobek. U nas pracuje zaś 560 kobiet.

Określowy Urząd Likwidacyjny w Łodzi powinien już dawno przekazać ten budynek

pod naszą administrację, tymczasem sprawa ciągnie się w nieskończoność.

Najpierw OUL zażądał od zakładu wypełnienia specjalnego kwestionariusza, później — nadesłania planu sytuacyjnego posesji, następnie poparcia Dyrekcji Branżowej i CZPW. Po spełnieniu tych wszystkich formalności, które dyktowane były przez Wydział Nieruchomości OUL w Łodzi w odpowiednio długich odstępach czasu (od października 1947 roku), oświadczone nam wreszcie, iż sprawy tej OUL w Łodzi załatwić nie może, a tylko Ministerstwo Przemysłu powinno zwrócić się bezpośrednio do Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Warszawie.

Oto odpowiedź, jaką otrzymaliśmy od OUL w Łodzi po ośmiu miesiącach bezowocnych starań.

Zachodzi pytanie, czy urzędnicy OUL znają procedurę upaństwowienia budynków, ponownieckich. Jeśli tak, to dlaczego nie powiedziano nam w październiku 1947 r., do kogo powinniśmy się zwrócić.

Dopatrujemy się w tym niezdrowych objawów biurokracji, skoro tak ważna i jasna sprawa robotnicza nie może być załatwiona pomyślnie i szybko.

Oczekujemy odpowiedzi na nasze pytania. Rada Zakładowa i kółka PPR oraz PPS PZPW Nr 37 w Łodzi

**Idziemy szybko naprzód**

**Nowy triumf naszej gospodarki**  
**Plany rozbudowy są wykonalne i są wykonywane**

Gdy kilkanaście miesięcy temu obóz demokracji ludowej w Polsce nakreślił zarys Trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarczej i zapoznał kraj z przewidywanymi w przyszłości cyframi produkcji, wielu ludzi w Polsce i za granicą uważało zamierzenia te za nierealne. Dziś mamy za sobą półtora roku pracy, to znaczy połowę czasu, przewidywanego na rea-

lizację Planu Trzyletniego. Pora więc, by skonfrontować nasze plany z rzeczywistością. Bo jednym z elementów siły obozu demokratycznego jest codzienne konfrontowanie teorii z praktyką, a praktyki z zamierzeniami oraz informowanie opinii publicznej o naszych sukcesach i brakach.

**To i owo.**

**„Na falach” eteru**

MOTTO: „Panie ministrze, panie ministrze, gdy słucham radia, to wyję i piszcze”.

(Z listu do ob. Ministra Kultury i Sztuki w sprawie piosenek radiowych). „Miłość nadchodzi bez słowa i bez burzy i czujesz, że już żyjesz tym, co daje miłość przez duże „M” — zaintonował Kazio, gdy go odwiedziłem po południu w niedzielę.

— Skąd wiesz o tym? — zapytałem zdziwiony.

— Z radia — odparł rozmarzony Kazio. — Właśnie przed chwilą słuchałem podwieczorku przy mikrofonie z Warszawy.

To mówię zaczął znowu nucić: „tyle razy kochałam, kłamałam, jak chciałam, całowałam, zdradzałam, odchodziłam, zrywałam...”

— Zerwę z tobą — zawołałem — gdy się nie uspokoisz!

— Mów ciszej — poprosił Kazio — zupełnie cichutko...

— Dlaczego?

Zamiast odpowiedzi mój przyjaciel jał splewać pianissimo: „i mówił cichutko, że jestem paprotką...”

— Zwariowałeś?! — wrzasnąłem ze złością.

— Bynajmniej — odparł Kazio. — Tylko mi smutno, że „nie ma już Alei Róż, lecz miłości mej uwierzyć chciej, Warszawa...”

— Prześtań się wygłupiać! — upomniałem surowo — ja mam smartwienie...

— „Bianca z Madrytu — przerwał Kazio — ma wielkie smartwienie, nie może grać, nie może spać...”

Nie miałem innej rady: rąbnąłem Kazia aparatem radiowym w łeb. Stracił na chwilę przytomność, lecz po chwili podjął z uśmiechem: „a on je tylko tuli-tuli-tuli tulipany dał, bo on tylko tuli-tuli-tuli-tulipany miał...”

Zawiadomiłem pogotowie. Wyjątkowo — przyjechało w terminie.

— Co się stało? — zapytał lekarz. — Gdzie chory?

— Leży tutaj — wskazałem na podłogę. — Silny szok nerwowy wskutek wysłuchania podwieczorku przy mikrofonie. Wie pan: piosenki... Facet zgłupiał.

— Ta-ak? — zdziwił się lekarz. — Bardzo ciekawe. Ja też słuchałem.

Co powiedziałem, nachylił się nad bezwładnym ciałem mego przyjaciela i zaucił: — „Słuj, serce moje cichutko, śpij, szczęście trwało tak krótko, znów ktoś cię smutku nabawił...”

— Co pan wyrabiał? — zawołałem przerażony.

— Eteryzuję pacjenta — odparł lekarz. — Klin klinem. Similla similibus curantur. Najlepszy sposób przy odurzeniu „eterem”. Tak zwana terapia Własta i Harris. E. Tam.

**Czytelnicy piszą**

**Wrażenia w krzywym zwierciadle i niencji**

Sprawdza się do kraju filmy zagraniczne, co jest samo przez się zupełnie słuszne. Wybiera się z nich możliwie najlepsze. Nie wszystkie bywają szczęśliwie wybrane, o tym wiemy i to wybaczymy. Zdarzają się jednak takie, które może „usprawiedliwiają” producentów, ponieważ doskonale rozumiemy ich intencje, ale w żaden sposób nie mogą usprawnić tych, co nam te filmy pokazują, depcząc niemiłosiernie nasze najświętsze uczucia.

Takim filmem jest wyświetlany obecnie „Oflag Nr XXVII” w 2-ch kinach łódzkich.

Film nieskończenie nudny, płaski i bezbarwny, przepłany dla urozmaicenia kilkoma scenami miłosnymi. Ale nie o to chodzi.

Przedstawiają nam w tym filmie życie w obozie jeńców wojennych-oficerów angielskich w Niemczech w latach 1940—1945. Niemcy są jednak dobronudzi i grzeczni, a „nieszczęśliwi” jeńcy marzą tylko o szybszym powrocie do domów, o kobietach i indykach, bo wszystko inne (nawet pianino) mają do dyspozycji. Sto sunek „okrutnych” Niemców do „umęczonych” jeńców angielskich jest tak rycersko-anielski, ogólny obrazek tak sielankowy, że gdyby ci sami producenci chcieli stworzyć film odwrócony, to znaczy oboz jeńców niemieckich w Anglii, mogliby z powodzeniem pokazać nam ten sam film, nie dokonując w nim żadnych absolutnie zmian, poza zmianą mundurów.

Te wzajemne delikatności nas nie dziwią, bo kruk krukowi oka nie wykofe, i powiaramy, nie dziwi nas, że w krajach, które Niemców u siebie nie oglądały, produkuje się takie filmy, i uważamy, że u nas są one nikomu niepotrzebne.

S. R.

**Polska klasa robotnicza jest wolna od błędów nacjonalizmu**

II.

Oczywiście nie wszyscy w Partii zajmowali takie stanowisko. Co innego mówił Drobner, co innego Dubois, czy Próchnik w późniejszym okresie, ale linia oficjalna, linia generalna szła po tradycyjnych tracko-piłsudczykowskich torach.

To prawda, że przyłożywszy rękę do uwiecznienia w granicach Polski kilku milionów Ukraińców i Białorusinów, nie chcieliśmy przykładać ręki do ich eksterminacji, że domagaliśmy się autonomii dla nich, ale autonomia nie mogła im zastąpić naturalnego dążenia do połączenia się z macierzystym tronem ich ziem, z Białorusią czy Ukrainą radziecką.

Dobrowolną zaś zgodę na odłączenie od Polski Ukrainy Zachodniej czy Białorusi, rządzącej Partią kierownictwo uznałoby za zdradę państwa, którą jak najmocniej należałoby potępić.

Błędna bowiem była w naszej Partii teoria ojczyzny, utożsamianej z aktualnie wówczas istniejącym Państwem Polskim. Oficjalna myśl pepesowska błędziła w poszukiwaniu właściwej postawy wobec tego zagadnienia, po zgola nie socjalistycznych manowcach.

Pisał Niedziałkowski w cytowanym tu już głównym dziele teoretycznym:

„Trzeba przyjąć ojczyznę, a zarazem cały świat związany z nią ideą, pojęciem, stanów uczuciowych. Trzeba przyjąć ojczyznę bez zastrzeżeń, ją samą i odpowiedzialność za jej losy”.

W sformułowaniu tym tkwił tragiczny błąd. Robotnik w dobie drugiej Rzeczypospolitej musiał dopiero sobie ojczyznę zdobyć i wywalczyć, nie mógł jej „przyjąć”. Przyjął to

przecież znacząco przyjąć w konsekwencji państwo sanacyjne, przyjął odpowiedzialność nie za wolność rozwoju narodu, nie za rozwój gospodarczy kraju, bo poczucie takiej odpowiedzialności musiało prowadzić do walki z państwem sanacyjnym, ale „przyjął” Niedziałkowski znacząco przyjąć odpowiedzialność za losy ówczesnego państwa, a więc i podporządkować się praktycznie jego polityce i jego wobec innych narodów postawie.

W Niemczech hitlerowskich znacząco to więc, że robotnicy niemieccy winni w wojnie ostatniej nie sabotować Hitlera, nie dążyć do jego klęski, by na gruzach jego państwa budować, przy pomocy robotników innych narodów, nowe ludowe państwo niemieckie, ale w myśl teorii Niedziałkowskiego powinni „przyjąć” te hitlerowskie ojczyznie, powinni dążyć do jej zwycięstwa, do triumfu Hitlera.

W Polsce zaś, gdyby sanacji udało się doprowadzić do nowej „krucjaty” na Związek Radziecki, mieli robotnicy polscy ochotniczo i z poczuciem spełnienia patriotycznego obowiązku wyruszyć na bóg z jedynym wówczas państwem proletariackim, by Smigły znów mógł marzyć o zdobyciu Kijowa.

Podobnie miało być z postawą wobec litewskich czy czeskich awantur.

Na szczęście w praktyce od tej swojej teorii musiał odstąpić i Niedziałkowski, kiedy protestował przeciwko najazdowi na Czechosłowację.

A kiedy Buczek, po latach antypaństwowej działalności i latach polskiego, sanacyjnego kryminatu, bić się szedł z hitlerowskim najazdem w 1939 roku, nie „przyjmował” sanacyjnej Polski. Zdemoralizowani, ogłupieli

wodzowie tej Polski urządzili wyścig do Zaleszczyk. Buczek zaś bił się o swoją ojczyznę, o Polskę prawdziwą, o Polskę ludu polskiego. Szedł o nią walczyć i w tej walce żyć cie położył, bo ta nowa ówczesna walka z na jeżdżącą była dalszym ciągiem starej jego walki o Ojczyznę dawniej przez rodzimym, wówczas przez obcy ujarzmioną faszyzm.

Tego prawdziwego proletariackiego patriotyzmu wiele było w robotniczych szeregach PPS i stał tak łatwo mimo długiego tumanienia nią ich przez wodzów WRN., robotnicy znaleźli miejsce w szeregach odrodzonej, patriotycznej, marksistowskiej PPS. Przywódcy WRN na tomiasz szesli na manowce zdrady narodowej. Tym razem błąd ich jest nieporównanie większy niż w dobie pierwszej wojny światowej. Tu już nie chodzi o rezygnację z części niewątpliwie polskich ziem, ale o walkę z państwem ludu polskiego.

Takiej Ojczyzny, Ojczyzny wolnej przyjąć nie mogli wodzowie WRN, bo zbyt łatwo przyjmowali za Polskę — kapitalistyczną faszystowską niewolę Polski.

Gdy narzę te, święta dla każdego robotnika i chłopca polskiego, profanowała świętokradczo garść kapitalistycznych wyzyskiwaczy, nadając ją swemu państwu, które było domem niewoli mniejszości narodowych, domem niewoli polskich mas ludowych, wtedy wodzowie WRN tę „Polskę” przyjmowali za swoją. Dziś jest Polska prawdziwa, a takiej oni ani pojąć, ani przyjąć nie są w stanie.

I dlatego tak łatwo wyzbyła się ich polska klasa robotnicza, wolna od nacjonalizmu, głęboko patriotyczna, gruntująca siłę i suwerenność swej Ojczyzny na sojuszu ze Związkiem Radzieckim, na najściślejszej braterskiej współpracy z ludami sąsiedzkimi.

Szczęściem jest narodu naszego, Ojczyzny naszej, że zjednoczona polska klasa robotnicza wolna jest dziś od błędów nacjonalizmu.

Henryk Jabłoński

niego — zamknęliśmy nielada sukcesem — nieomal we wszystkich gałęziach przemysłu plan został wykonany z nadwyżką. Przemysł państwowy jako całość wykonał w r. ubiegłym plan wytwórczy w 103,5 proc.

Wyniki za pierwszą połowę roku bieżącego, pomimo tego, że plany nasze przekraczały znacznie zamierzenia ubiegłoroczne, są jeszcze lepsze. Wprawdzie nie rozporządzamy jeszcze dokładnymi danymi z całego przemysłu, ale wyniki, osiągnięte w najważniejszych jego gałęziach, są wysoce znamienne.

I tak przemysł węglowy wykonał plan w 103,3 proc., wydobywając w ciągu sześciu miesięcy rb. 33,4 milionów ton, czyli znacznie więcej, aniżeli w ciągu całego roku 1934 czy 1935-go.

Pozostający do niedawna w tyle przemysł włókienniczy wykonał, jak wiadomo, plan roczny w 111 proc., dostarczając krajowi o 29 proc. więcej tkanin, niż w pierwszym półroczu roku ubiegłego.

Przemysł metalowy wykonał plan półroczny w 108 proc., wytwarzając już o połowę więcej, niż przed wojną i o 30 proc. więcej, niż w roku ubiegłym. Nasi metalowcy wyprodukowali między innymi w ciągu minionych 6-ciu miesięcy 121 parowozów, 6.600 wagonów towarowych, 540 traktorów, 19.500 ton maszyn rolniczych itd.


Przemysł mineralny, produkujący wapno palone, cement, klinkier, cegły, dachówki i różne inne materiały budowlane, wykonał plan w 118,7 proc., stwarzając tym samym zdrowe podstawy dla dalszej odbudowy miast i wsi oraz dla rozwoju budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego.

Dobre wyniki osiągnął również przemysł drzewny (110 proc. planu), zwiększając znacznie dostawy swe zarówno na rynek krajowy, jak i na eksport.

Z wielu innych gałęzi przemysłu nadchodzi również pomyślne wiadomości.

Wszystkie one świadczą o tym, że wbrew szerszonym jeszcze tu i ówdzie za granicą opiniom, oparte na realnych podstawach plany nasze są wykonalne i wykonywane.

Świadczą one również o tym, że kraj nasz otrzymuje od przemysłu coraz to większe ilości węgla, tekstylii, maszyn, mebli, chemikaliów i różnych innych artykułów, że powoli dźwigamy się ze zniszczeń wojennych i systematycznie budujemy przyszły dobrobyt. L



# PROMYK

## Jak wakacje — to wakacje Dzieje filmowej gwiazdeczki

Mała Natalia — ulubienicą dziatwy radzieckiej



Pytali się najciekawsi: co kto będzie robił na wsi?  
— Ja — rzekł Tomek — będę chodził po gajku, po ogródku, i po lesie i po łące, będę zioła rwał pachnące, a gdy zbiorę ich bez liku, to zasuszę je w zielniku!  
— A ja — rzekła Hania mała — będę kwiatki hodowała, będę karmiła też zwierzęta, kaczki, kury i pisklęta, i wszystko będę czytać, jak prawdziwa gospodyni.  
— A ja — Stach powiedział na to — będę w lesie całe lato. Zajrzę w każdą lisią norę, w gniazda kosów, wilg, sikorek, będę wszyst-

ko śledził skrycie, bo chcę poznać leśne życie.  
— A ja będę zbierał grzyby!  
A ja będę łowił ryby!  
— A ja — ze wszystkiego wolę z wieśniaczkami chodzić w pole i pracować tak, jak one, tam, gdzie zboże w pas się kłoni, gdzie go spodarz kłuje kosa, rżysko kłuje w stopy bose, w zgięte plecy słońce piecze i hymn śpiewa skowronczek.  
— A ja na wsi chcę być wszędzie! Tu i tam mnie pełno będzie.  
Używajcie! Macie rację! Jak wakacje — to wakacje!  
J. Gillowa.



Natasza ma puszyste, jasnonaszanowe włosy, wijące się przy twarzy i zebrane w dwa mocno splecione warkoczki, z których ich dziewięcioletnia właścicielka jest bardzo dumna. Nosek ma troszeczkę zadarty i po dzieciństwie z lekka obsypany złocistymi piegami.

A teraz — to, co najważniejsze dla gwiazdy filmowej — oczy. Oczy ma duże, jasnoszare, błyszczące radością i przekorą. W uśmiechu Natasza odsłania szczerbate ząbki. Wypadły jej bowiem niedawno dwa zęby mleczne i bardzo się martwi, że długo będzie musiała czekać, aż jej wyrosną nowe. Nic zresztą jej buzia na tym nie traci! Jest śliczna i promienna, jest taka właśnie, jaką powinna być buzia dziewięcioletniego, zdrowego dziecka.

Ta ukochana gwiazdeczka filmowa dziatwy radzieckiej, odtwórczyni głównych ról w 3-ach dużych filmach, jest typowym dzieckiem naszych czasów. Nie wiem, jakie sumy wypłaciła już wytwórnie filmowe do kasy oszczędnościowej na konto małej Nataszy i jej matki. Ojciec małej artystki zginął na froncie, ale Zaszczypina — matka Nataszy — aż się wzdryga na myśl, że mogłaby korzystać z pieniędzy, zarobionych przez jej córeczkę. Pieniądze będą leżały w kasie, aż mała dorosnie. A tymczasem — Zaszczypina pracuje i zarabia na utrzymanie własne i córeczki, skromne ale wystarczające.

Mieszkają w niewielkim, lecz wygodnym mieszkaniu w Moskwie. Zaszczypina wstaje bardzo wcześnie, sama sprząta i o 7,30 budzi Nataszę — trzeba się zbierać do szkoły. Wielka gwiazda filmowa jest jeszcze bardzo dzie-

cinna — śpi w dwóm łóżeczku ze swą kochaną lalką.

Przygotowują śniadanie razem matka i córeczka. Mamusia śpieszy do pracy a córeczka do szkoły. Matka odprowadza dziewczynkę do szkoły. Natasza jest uczennicą drugiej klasy średniej szkoły muzycznej — tzn., że oprócz normalnego programu szkolnego uczy się gry na fortepianie, woleggia, początków harmonii i innych trudnych przedmiotów.

Po szkole Natasza wraca do domu już sama. Zatrzymuje się jeszcze na placu Puszkina, żeby pobawić się z koleżankami w skakanke lub piłkę. Po obiedzie trzeba jeszcze odrobić lekcje, i wtedy dopiero mała gwiazda filmowa rozciąga się na ulubionej kołeczce w pokoju mamusi i ogląda razem z koleżankami książki z obrazkami.

Ubrana jest skromnie: barwny muadetek, biały kołnierzyk i mankieciki, czarny fartuszek. Jedyną ozdobą — to kokardy we włosach.

Tak wygląda dzień małej gwiazdeczki filmowej a raczej wielkiej gwiazdy, która mogłaby mieć więcej powodów do dumy i zadowolania nosa, niż wiele spośród dorosłych i bardzo zaradliwych aktorek. Pierwszy film nakręciła Natasza przed pięcioma prawie laty — miała wtedy raptem cztery i pół roku. Grała małą leningradkę, której matka omal nie gnie z głodu w obłączonym Leningradzie. Film nazywał się „Była sobie dziewczynka”. Wstepnym bojem zdobył on w ZSRR serca wszystkich, dorosłych i małych widzów.

Wybrano ją do tego filmu w drodze konkursu, przeprowadzonego wśród kilkuset małych dziewczynek. Do drugiego filmu „Słoń i sznurczek”, Natasza miała już niewiele konkurentek.

Przed pół rokiem, kiedy reżyser szukał odtwórczyni głównej roli do filmu „Pierwszoklasistka”, nie zastanawiał się długo. Naturalnie, Natasza Zaszczypina. I mała Natasza z całkowitą naturalnością i rozbijającym wdziękiem zagrała uczennicę pierwszej klasy — Mariusie Orłową: czupurna, samodzielna — może nawet zbyt samodzielna, uroczą i kochającą córkę. Zagrała ją tak, jakby odtwarzała własne życie.

Natasza jest zdolnym dzieckiem, niezwykle muzykalnym, jest sumienna i pracowita. Kiedy ją zapytałam, czy lubi występować w filmie, zmarszczyła poważnie ciemne brewki i zamysliła się nad odpowiedzią. „Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie — przecież pracuję w filmie od pięciu lat. Ale bardzobym chciała zostać „prawdziwą aktorką”.

Irena Dobosz.



### Kochany „Promyku”

Pragnęliśmy żyć z Tobą w przyjaźni i przyłączyć się do Twego grona. Wysłaliśmy do Ciebie list w dniu 2 kwietnia z niecierpliwością z tygodnia na tydzień czekamy na odpowiedź, a Ty, kochany „Promyku”, nie odpowiadasz. Prosimy Cię więc, zrób to jak najprędzej. Chodźmy do klasy IV Szkoły Pow. w Okupie Wielkim, a mieszkaamy w Okupie Fabrycznym. Uczymy się średnio. Mammy lat 12 (Danus'a) i 14 (Kryśka) Zasiłamy serdeczne życzenia całej Redakcji, a szczególnie Panu Redaktorowi.

Daniela Hajarychówna  
Kryśka Wocłakówna  
Wieś Okup Fabryczny

### Odpowiedź

Kochane Dziewuszki!

Doprawdy rumienię się, pisząc do Was te słowa. Bardzo mi przykro żeście tak długo czekały na odpowiedź. A wyobraźcie sobie, że leży ona już gotowa od kilku tygodni, tylko tak jakoś nieszczęśliwie się składało, że drukarz nie mógł znaleźć dla niej miejsca w gazecie. Promyk jest przecież tak mały tylko na jednej stroniczce i trudno sobie poradzić, gdy trzeba odpowiadać dużej gromadce dzieci. Czy mam Was jeszcze przeproszać za te zwłoki, czy też wybaczycie mi już same z dobrego serca? W każdym razie obiecuję na przyszłość poprawę. Bardzo możliwe zresztą, że mi to wkrótce przyjdzie tym łatwiej, iż Promyk ma już obiecaną drugą stroniczkę. Czy przeszłyście do V-tej klasy? Czy Wasi rodzice mają własne gospodarstwa? Jak spędzacie wakacje? Czy czytacie książki i jakie? Pisujcie częściej i więcej. Najserdeczniej pozdrawiam Was.

Redaktor



### Kochany „Promyku”!

Z wielką niecierpliwością oczekiwaliśmy Twojej odpowiedzi, aż w dzisiejszym numerze Promyka patrzymy, a tu na pierwszym planie jest list dla nas. Ucieszyliśmy się bardzo i kilkakrotnie odczytywaliśmy go. Nie obrażaj się na nas, Promyku, że Głos Pabianic uważamy za gazetę prawdziwą. Ciebie uważamy za to za gazetkę-przyjaciela. Czy zgadzasz się z tym? W dniu 29 maja obchodziliśmy Święto Matki. Zaprosiliśmy nasze Mamusi i obdarowali je kwiatami (kupiliśmy je za pieniądze zaoszczędzone na lodach). Potem odtanaczyliśmy kilka tańców ludowych, chór śpiewał śliczne piosenki, dwóch kolegów grało na harmonii, a jeden na skrzypcach. Ale najbardziej podobał się naszym Mamusiom taniec kwiatków, wykonany przez najmłodsze nasze koleżanki. Wiesz, Promyku, jesteśmy teraz w kłopotcie, bo nie mamy odwagi wysłać Ci odpisu z gazetki ściennej. Ale jeśli zechciałbyś nas odwiedzić, to Ci wszystko pokazemy. Na zajęciach praktycznych dziewczynki zrobiły kilka ładnych zabawek z materiału. Nawet myślałyśmy podarować najładniejszą dla Ciebie, tylko musiałbyś się Promyku, pośpieszyć, by zdążyć przed wakacjami. Zajęcia u nas w świetlicy kończymy 20 czerwca, a potem wyjeżdżamy na kolonie letnie do Sędziejowic. Napisz nam, czy Ty

też będziesz miał wakacje, bo jeśli nie, to i z kolonii do Ciebie napiszemy. Pozdrawiamy Cię serdecznie i oczekujemy odpowiedzi. W imieniu drugiej świetlicy RTPD w Pabianicach.

Ilona Kozłowa

P. S. Poślamiy Ci jednocześnie odpowiedzi na zamieszczone zagadki. Nie myśl, że robimy to, by otrzymać jakąś nagrodę, tylko te zagadki są takie miłe, jakby naumyślnie dla nas robione.

Rozwiązanie zagadek:

- 1) Kruk, druk, bruk. 2) Pan Twardowski.
- 3) gęś. 4) wiatr. 5) wiosna.

Odpowiedź

Kochane Dzieci!

Niestety, nie zdążyłem Was odwiedzić przed końcem roku szkolnego, a nawet odpowiedzieć na Wasz miły, serdeczny list. Niepotrzebnie wprawdzie wstydziliście się przysłać mi Waszą gazetkę ścienną, lecz tak, czy owak, będę już chyba musiał odwiedzić Was po wakacjach i zapoznać się z Waszą gazetką jak i z Wami samymi moimi miłymi. Bardzo mi się spodobało Wasze Święto Matki i żałuję tylko, że nie mogę być osobiście jedną z tych Waszych Mamus. Promyk wakacji nie ma, więc też bardzo Was proszę pisać do niego z kolonii letnich. Możliwe, że sam tam kiedyś wpadnę, tylko tego nie obiecuję „na

mur”. Życzę Wam miłych i wesołych wczasów wakacyjnych.

Redaktor

P. S. Wszystkie zagadki odgadaliście dobrze, tylko w trzeciej pomyliłyście się, to nie gęś, a kaczka.

### „Promyk” odpowiada na listy

ZBYSZEK LUKASZEWICZ. Same stopnie bardzo dobre na północ, to nie przelewki, mój chłopcze. Czy wielu jeszcze Twych kolegów tak dzielnie się spisuje? Napisz, jak Ci się uda przy końcu roku szkolnego. Ze swej strony życze Ci, by nie gorzej, jak na północ. O to, żeś jeszcze nie wygrał żadnej książki, nie powinien się martwić. I na Ciebie przyjdzie kolej. Chociaż żeś młodziutki, lecz rozumiesz pewnie, że gdyby Promyk chciał wszystkie dzieci obdarować książkami, to nie starczyłoby mu już pieniędzy, by kupować papier, farbę i wszystkie inne rzeczy konieczne do drukowania gazetki. Czy wyjeżdżasz na kolonie letnie? Gdzie pracuje Twoja Mamusia i brat? Daj o sobie częściej znać.

ZBYSZEK NOWICKI. Masz rację, że przysłowie użyte w artykule o wizycie „Promyka” w Woli Buczkowskiej, powinno brzmieć: chłop strzela, a Pan Bóg kule nosi. Ponieważ w tym wypadku chodziło tylko o zepsute auto, więc nie chcieliśmy czynić za to odpowiedzialnym Pana Boga. POCO wybielać szofera, który nieostrożnie autem jeździł i dlatego je zepsuł. Ile masz lat? W której klasie? Jak ci idzie nauka?

JANEK JUNKNYCKIEL. Ależ, Janku, wszakżeś Ty „stary” przyjaciel „Promyka”, a tu naraz zabrakło Ci odwagi, by do niego napisać i jeszcze w dodatku martwisz się, czy Cię Promyk przyjmie do swego grona? Bądź spokojny, mój drogi już dawno do tego grona należysz i dochowasz mu chyba wierności. Co do pisania wierszy — masz rację, lepiej nie porywać się na nie, niż pisać je źle. Cieszą się, żeś wygrał książkę w konkursie Promyka. Czy była ciekawa?

# Na dobrej drodze PZPW Nr 1 — czołówka przemysłu dziewiarskiego

## Wspomnienia o „starym Plihalu”

Jedną z największych fabryk dziewiarskich w Polsce są Państwowe Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego Nr 1 — dawniejszy „Plihal”. Przed wojną cieszył się właściciel firmy, „stary Plihal”, smutną sławą krwiopicjy, okrutnika i wyzyskiwacza, a robotnicy przypominają sobie dziś jeszcze, że gruby głos Plihala „słychać było” w fabryce każdego ranka, gdy tylko wychodził na ganek swego wspaniałego pałacu, wybudowanego w pobliskim ogrodzie.

Dziś należą już do bezpowrotnie minionej przeszłości czasy, kiedy Plihal chodził sobie po fabryce ze szpicrutą czy łaską.

W pałacu „młodego Plihala” miesi się wzorowo urządzone przedszkole, a dla pałacu „starego Plihala” znaleziono również odpowiednie zastosowanie.

### ROBOTNICZY DOBRZE GOSPODARUJĄ

Wyniki pracy załogi fabrycznej są niezłe. Plan produkcyjny wykonany został w roku ubiegłym w 113,2 proc. Zadanie, nakreślone na pierwsze półrocze roku bieżącego, wykonane zostało w 115,4 proc. W ciągu trzeciego kwartału roku bieżącego przewiduje się dalsze powiększenie produkcji o 10 proc. (drogą zwiększenia stanu zatrudnienia oraz wydajności pracy).

Zrealizowanie tego zamierzenia pozwoli na wykonanie planu rocznego na dzień pierwszego listopada, do czego jak wiadomo, załoga zobowiązała się w okresie przedmowym.

Odsetek postojów fabrycznych zmalał w porównaniu z rokiem ubiegłym z 1,8 proc. do 0,7 — 0,8 proc. w roku bieżącym.

Również jakość wyrobów wytwarzanych w PZPD Nr 1 jest na ogół dobra. Wysoki procent produkcji pierwszego gatunku (przeciętnie 96 — 97 proc.) stanowi wielkie osiągnięcie całej załogi fabrycznej. Niestety, zdarzają się również ostatnio wypadki wypuszczania partii towarów drugiego gatunku.

„Jakość naszych wyrobów byłaby lepsza — stwierdza towarzysze — gdyby nasi dostawcy, a przede wszystkim PZPB Nr 6 i PZPB Nr 14 dostarczali nam lepszej przędzy. Zła jakość przędzy, wytwarzanej w tych fabrykach, powoduje niekiedy i u nas przykre skutki”.

Osiągnięcia fabryki zasługują tym bardziej na uwagę i z tego powodu, że za „Plihalowskich czasów” wszystkie kierownicze stanowiska i niemal wszystkie stanowiska majstrów obsadzone były Niemcami.

Po ucieczce okupanta trzeba było wszyst-

### KOLONIE DLA DZIECI MILICJANTÓW

Komenda Miejska M. O. zorganizowała niedawno na przydzielonym terenie w Wiśniowej Górze kolonie letnie dla dzieci swych pracowników. Pierwszy turnus trwający przez pięć dni obejmuje około 150 dzieci od 5 do 15 lat. W sierpniu korzystać będzie już z kolonii około 200 dzieci.

W ubiegłą niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie kolonii, na które przybył m. in. wice-prezydent ob. Bugajski oraz przedstawiciele władz miejskich.

kie te funkcje powierzyć Polakom, a przecież sił wykwalifikowanych posiadaliśmy niewiele. Park maszynowy był w swoim czasie nieracjonalnie rozbudowany. Wskutek tego część maszyn musi pracować na jedną zmianę, a inne, pracując na dwie zmiany, z trudem tylko potrafią uzgodnić proces wytwarzania.

W przyszłości fabryka nastawi się wyłącznie na produkcję dzianiny jedwabnej. Maszyny, służące do produkcji dzianiny wełnianej i bawełnianej zostaną usunięte, a na ich miejsce będą sprowadzone maszyny, produkujące dzianinę jedwabną. W ramach planu sześciolatniego 1950 — 55 przewiduje się daleko idącą rozbudowę fabryki, która winna w przyszłości zatrudnić około 2.000 robotników (obecnie 760).

Sukcesy produkcyjne fabryki są wynikiem pracy zarówno kierownictwa, jak i całej załogi. Rozwój współzawodnictwa pracy wcale przyczynił się do tego, że w ciągu pierwszego półroczu roku bieżącego wytworzono o 60 proc. dzianiny więcej, niż w roku ubiegłym.

### TAJEMNICA POWODZENIA

Na szczególne wyróżnienie zasługuje ob. Władysława Madejska, pracująca przy sterowaniu. Osiągnęła ona we współzawodnictwie indywidualnym już po raz piąty pierwsze miejsce. Pracuje ona na maszynie do szycia specjalnego typu. W lutym osiągnęła ob. Madejska 276,7 normy. W następnych miesiącach wydajność jej stała i systematycznie wzrastała, osiągając w maju 343 procent.

Tow. Madejska pracuje w swym zawodzie już trzydzieści kilka lat. Opowiada ona, iż w pracy nie wysiła się specjalnie i nie nadwyręża.

— „Piłnuję tylko, ażeby maszyna moja zawsze była czysta, dobrze wysmarowana, żeby nie szła ani za przędko, ani za wolno. Pracuję spokojnie i myślę w czasie pracy tylko o pracy. Na pogawędki oczywiście nie chodzę. Oto

cała tajemnica mojego powodzenia — oświadcza szczerze ob. Madejska.

Obecnie ob. Madejska wyjeżdża na wczasy do Czechosłowacji. Dawniej nie mogła ona marzyć o kilku dniach wytchnienia na wsi podlódzkiej — dziś wyjeżdża do słynnych na cały świat uzdrowisk Czechosłowacji dostępnych dawniej tylko dla Fordów, Rotszyldów i... Plihalów.

### BRAKI I BŁĘDY

Oczywiście obok sukcesów można i trzeba zauważyć również pewne braki.

A więc przede wszystkim dyscyplina pracy choć uległa ostatnio poważnej poprawie, ciągle jeszcze szwankuje. Organizacje polityczne i rada zakładowa wiele mają jeszcze do zdziałania na tym polu.

Ruch wielowarsztatowców nie rozwinął się jeszcze w pełni. Wydaje nam się, że kierownictwo fabryki nie przywiązuje jeszcze do tego zagadnienia należytej uwagi. Fakt, że robotnicy, którzy przeszli z obsługi 20 oczkarek na 30—32 oczkarki nie otrzymują zagwarantowanego im w Protokółce Dodatkowej do umowy zbiorowej dodatkowego wynagrodzenia, jest jasnym tego dowodem.

Odsetek odpadków w produkcji (17 proc.) choć niższy, niż w wielu innych fabrykach dziewiarskich wydaje się nam, jak na fabrykę wzorową, jeszcze zbyt wysoki.

Zagadnienie malej racjonalizacji nie zostało jeszcze należycie rozpracowane w fabryce, a kierownictwo nie ma jeszcze tej akcji, jak się to mówi, „w palcach”.

### NA DOBREJ DRODZE

Błędy są. I nie może być inaczej tam, gdzie życie idzie ciągle naprzód, zdobywając coraz to nowe pozycje. Ale jedno jest pewne: dzięki wytrwałym i szczerym wysiłkom kierownictwa oraz załogi fabryka znajduje się na dobrej drodze.

W. Lemiesz

## INTERPELACJE

### Dom na łasce losu

Obywatelu Redaktorze!

W imieniu lokatorów domu przy ul. Kielińskiego 213 pozostającego pod Zarządem Nieruchomości pragnę poruszyć sprawę remontu dachu w tym domu.

Rok temu wrócił się do Zarządu Nieruchomości i złożyliśmy 33 tys. zł. na reparację dachu, który już wówczas był w stanie opłakany. Zarząd Nieruchomości wydał pa-pę i inne niezbędne materiały przedsiębiorcy, koncesjonowanemu przez Zarząd Nieruchomości, niejakiemu panu Puzdrowi. Jeszcze przed rozpoczęciem robót pan Puzder zabrał część niezbędnych materiałów budowlanych już sprowadzonych na teren naszej posesji i zamiast tego sprowadził asfalt. Dach, niby to, zreperował. Ponieważ jednak dach w dalszym ciągu przeciekał, sprowadziliśmy dwie komisje budowlane, które orzekły, że remont dachu nie został właściwie przeprowadzony.

Interweniowaliśmy kilkakrotnie w Zarządzie Nieruchomości, ale niestety, bez rezultatu. Zaznaczam, że dach przez pana Puzdra był reperowany jeszcze w ubiegłym roku.

Obecnie dach na skutek deszczów przecieka jeszcze bardziej, niż przed reparacją.

Ponieważ Zarząd Nieruchomości nie stara się przyjąć nam z pomocą, chcemy za pośrednictwem „Głosu Robotniczego” zapytać się dlaczego dom nasz zostawiony został na łasce losu i kto jest za to odpowiedzialny?

Jan Skalski

lokator domu przy ul. Kielińskiego 213  
były przew. Komitetu Domowego

Od Redakcji: Oczekujemy, że sprawę tę weźmie pod uwagę Zarząd Nieruchomości.

## Beztróskie wczasy

# Pociąg — pensjonat w drodze na miejsce wypoczynku

Lokomotywa stoi już pod parą. Za chwilę długi sznur wygodnych pullmanowskich wagonów ruszy w dalszą drogę. Nie ma tu tłoczących się pasażerów. Na peronie panuje spokój i porządek, w wagonach — nastroj beztróski, pasażerów oczekują bowiem mHe i ciepła kawa w kabinie na Wybrzeżu Morza Czarnego, a w podróży — komfortowe urządzenia pociągu, zapewniają maksimum wygod i rozrywkę.

Pasażerowie jadą w wagonach sypialnych, w których siedzenia, a w nocy łóżka — są znacznie szersze i wygodniejsze, niż w naszych sleepingach. Jest również wagon restauracyjny z obficie zaopatrzonym bufetem. Potrzebę kulturalnej rozrywki zaspakajają inne urządzenia, stanowiące zresztą rzadkość w kolejnictwie. Miejscowy węzeł radiowy będzie transmitować muzykę, wiadomości polityczne, odczyty, mecze sportowe i radio-gazetę. Łącz-

ność ze światem utrzymuje telefon międzymiastowy, instalowany w pociągu, liczne gazety i pisma. W oddzielnym przedziale urządzone kąciki dla szachistów, Zmęczonego upalem pasażera orzeźwi kąpiel i prysznic. O wszystkie te urządzenia i wygody pasażerów dba 40-osobowa obsługa pociągu.

Pociąg dla gości zagranicznych, dyplomatów, dziennikarzy?

Nie, pasażerami są zwykli śmiertelnicy, ludzie pracy, robotnicy urzędnicy, lekarze wojskowi, udający się tym specjalnie dla wczasów przeznaczonym pociągiem do domów wypoczynkowych, gęsto rozsiadanych nad Morzem Czarnym.

W okresie letnim, w okresie najliczniej wykorzystanych urlopów, a tym samym — największego nasilenia ruchu pasażerskiego, koleje radzieckie uruchamiają z większych

miast specjalnie wyekwipowane, komfortowe pociągi, przeznaczone dla pasażerów, udających się na wczasy. Dzięki temu wczasy człowieka pracy zaczynają się już z chwilą przekroczenia „progów” pociągu — pensjonatu. Bo nie tylko podróżuje wygodnie, ale znajduje od razu w pociągu wszystkie urządzenia, wprowadzające go w atmosferę okresu wypoczynkowego.

Te same pociągi zabierają w drogę powrotną wypoczętych już wczasowiczów, a liczne autobusy zapewniają szybkie i wygodne przebycie odcinka podróży między dworcem a do mamy wypoczynkowymi.

Zagadnienie wygodnej podróży wczasowiczów jest tylko fragmentem zagadnienia wczasów, a tym samym pewnym fragmentem opieki, jaką Związek Radziecki otacza człowieka pracy.

A. H.

## Skrzynka pytań i odpowiedzi

### Czy publiczne piętnowanie błędów jest szkodliwe?

Wśród licznych listów, nadeszłych do naszej „Skrzynki pytań i odpowiedzi” znaleźliśmy między innymi list, który przytaczamy poniżej:

„Jestem sympatykiem PPR i stałym czytelnikiem „Głosu”. Dokładnie przeczytałem rezolucję Biura Informacyjnego w sprawie Komunistycznej Partii Jugosławii, przeczytałem wypowiedź polskiej prasy robotniczej i zamieszczone przez nią głosy zagranicznych partii robotniczych. Trudno nie zgodzić się ze słusznością wywodów rezolucji i autorów wymienionych wypowiedzi. Fakt, że przywódcy Jugosławii schodzą na niebezpieczne manowce, nie ulega dla mnie wątpliwości. Niemniej jednak doprowadzenie do jawnego konfliktu między całym światowym obozem demokratycznym a Komunistyczną Partią Jugosławii wzbudza we mnie i w moim otoczeniu, złożonym również z sympatyków PPR, poważny niepokój. Zastanawialiśmy się z kolegami nad tym, czy nie słuszniej byłoby, by sprawa konfliktu z Komunistyczną Partią Jugosławii została załatwiona drogą porozumienia wewnętrznego, unikając rozgłosu konfliktu. Czy nie byłoby to słuszniejsze? — Mnie wydaje się, że tak, gdyż w ten sposób uniknęlibyśmy przecież hałasu międzynarodowej reakcji, pragnącej wykorzystać konflikt dla swoich celów, a przede wszystkim dla dokonania rozłamu w obozie demokratycznym. Jest oczywiście, że to się jej nie uda, wydaje mi się jednak, że ogłoszenie rezolucji niepotrzebnie dało reakcji światowej okazję do propagandy antydemokratycznej, która może do pewnego stopnia osłabić oboz demokratyczny”.

Czy autor listu ma rację? Czy należało ukrywać przed obozem demokratycznym fakt, że kierownictwo Komunistycznej Partii Jugosławii — jak głosi rezolucja — przeprowadza w ostatnim czasie w podstawowych zagadnieniach polityki zagranicznej i wewnętrznej

błędną linię, która oznacza odejście od marksizmu — leninizmu? I czy ujawnienie tego faktu osłabi oboz demokratyczny, jak to się wydaje naszemu korespondentowi?

Naszym zdaniem autor listu nie ma racji, a jego niepokój jest niezasadniony, gdyż:

1. Ujawnienie przez Biuro Informacyjne błędów Komunistycznej Partii Jugosławii leży przede wszystkim w jej interesie. Przywódcy Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej prowadzą błędną politykę, a przez wprowadzenie w partii reżimu antydemokratycznego uniemożliwi tym członkom partii, którzy dostrzegają błędy swych przywódców, poinformowanie o nich mas członkowskich Partii. Obecnie, po usłyszaniu głosu ostrzegawczego Biura Informacyjnego i wielu innych partii robotniczych świata, masy członkowskie niewątpliwie rozeznają się we właściwy sposób w polityce swoich przywódców i wyciągną odpowiednie konsekwencje. O tym, że tak właśnie jest, świadczy chociażby doniesienie angielskiej agencji prasowej „Reuter”, niezbyt jasne, jak wiadomo, nastrojonej do Biura Informacyjnego i do obozu demokratycznego. Korespondent tej agencji donosi z Belgradu, iż „w masach członkowskich Komunistycznej Partii Jugosławii rośnie bez względu na dotychczasowy autorytet Tita niezadowolenie i zaniepokojenie z powodu rozdzwieku z partiami komunistycznymi innych krajów”. Nie wątpimy, że to słuszne niezadowolenie i uzasadnione zaniepokojenie członków Komunistycznej Partii Jugosławii doprowadzi trochę wcześniej czy później, do uzdrowienia panujących w niej stosunków i do powrotu Komunistycznej Partii Jugosławii na drogę międzynarodowej solidarności robotniczej. A bez akcji Biura Informacyjnego osiągnięcie tego byłoby niemożliwe.

2. Ujawnienie przez Biuro Informacyjne błędów KPJ leży w interesie Jugosławii, Tito,

Kardel i inni przywódcy Jugosłowiańscy prowadzą politykę, zagrażającą niepodległości i ustrojowi demokratycznemu Jugosławii. Narody Jugosławii kochają swoją niepodległość i swój ustrój demokratyczny, dla osiągnięcia których nie szczędzili krwi i trudu.

Terrorystyczne, tureckie metody niektórych przywódców Komunistycznej Partii Jugosławii, sprzeczne z podstawowymi zasadami demokracji wewnętrznej, obowiązującymi w każdej partii robotniczej, duszenie krytyki i samokrytyki ze strony członków Partii w stosunku do kierownictwa KP Jugosławii, haniebny fakt uwięzienia tow. tow. Zujowicza i Herbranga, członków Komunistycznej Partii Jugosławii za krytykę antyradzieckiego kierownictwa KPJ — wszystkie te i wiele innych faktów świadczą, że w obecnej sytuacji klasie robotniczej Jugosławii i narodowi jugosłowiańskiemu trudno się rozeznąć w groźącym niebezpieczeństwie.

Głos Biura Informacyjnego i światowego obozu demokratycznego wskazuje klasie robotniczej Jugosławii to niebezpieczeństwo i naród jugosłowiański trochę wcześniej, czy trochę później wyciągnie potrzebne konsekwencje.

3. Jawne postawienie sprawy KPJ przed międzynarodową opinią robotniczą leży w interesie ruchu robotniczego całego obozu demokratycznego. Klasa robotnicza i oboz demokratyczny mają prawo wiedzieć zawsze całą prawdę, nawet, gdy jest ona gorzka. Ukrywanie prawdy przed klasą robotniczą i obozem demokratycznym nie wzmocniłoby, a osłabiłoby ruch. Tylko wtedy robotniczy ruch może zwyciężyć to lub inne błędy, gdy jest ich świadom. Ujawnienie i uświadomienie sobie błędów w Komunistycznej Partii Jugosławii wybitnie pomoże innym partiom i krajom obozu demokratycznego w uchronieniu się od popełnienia podobnych błędów u siebie. Wynika z tego, że opublikowanie stanowiska obozu demokratycznego do błędów Komunistycznej Partii Jugosławii nie osłabi go, lecz wzmocni.

Autor listu wyraża zaniepokojenie z powodu wykorzystania rezolucji Biura Informacyjnego przez propagandę imperialistyczną. Próżny to niepokój. Przekonujemy nas o tym i napawa optymizmem jakże bogata w podobne doświadczenia historia ruchu robotniczego. Był czas, kiedy i w rosyjskim ruchu robot-

niczym konieczna była walka z odszczepieństwem. Pisał wtedy Lenin:

„Stosunek partii politycznej do swoich błędów jest jednym z najważniejszych i najpewniejszych sprawdzianów powagi partii i rzeczywistego wykonywania przez nią swych obowiązków wobec swojej klasy i wobec mas pracujących. Otwarte przyznanie się do błędów, wykrycie jego przyczyn, zanalizowanie warunków, które go zrodziły, gruntowne omówienie środków naprawienia błędów”. Oto co Lenin zalecał partii robotniczej.

W Rosji Partia Robotnicza była wierna tej nauce Lenina, śmiało krytykowała błędy swe i — zwyciężyła.

„Niektórzy mówią — pisze Stalin — że ujawnienie własnych błędów i samokrytyka są niebezpieczne dla partii, bo mogą być wykorzystane przez przeciwnika przeciwko partii proletariatu. Lenin uważał podobne zastrzeżenia za nieważne i zupełnie niesłuszne”.

Słuszność tego zdania potwierdziła historia. Partia Komunistycznej ZSRR starczyło hartu ducha i odwagi, by na oczach narodów radzieckich i narodów świata krytykować błędy tych przywódców, co zesłał na manowce i uśiłowali zepchnąć ruch robotniczy na takie manowce. Dlatego tak szybko skończyła się w tej partii kariera takich odszczepieńców, jak Trocki, Bucharin, Zinowjew i inni. W tym czasie również propaganda kapitalistyczna weszła w tej walce żer dla siebie. Wtedy również niektórzy ludzie z peryferii ruchu robotniczego przestraszyli się tej propagandy. Historia pokazała jednak, że napróżno. Partia Komunistyczna ZSRR wyszła z walk z odszczepieństwem wzmocniona. Związek Radziecki stał się potęgą, a w chwili agresji hitlerowskiej okazał się jednym z nielicznych krajów, pozabawionych hitlerowskiej „piętej kolumny”.

Uważamy więc, że nie ma potrzeby niepokoić się z powodu hałasu reakcjonistów dookoła rezolucji Biura Informacyjnego. Należy natomiast z rezolucji tej wyciągnąć odpowiednie wnioski dla siebie — każdy na miejscu swojej pracy partyjnej i zawodowej. Należy wierzyć, że również towarzysze jugosłowiańscy, klasa robotnicza Jugosławii wyciągnie wszystkie potrzebne wnioski dla siebie i naprawi błędy popełnione przez niektórych przy-

## Dziś i jutro Łodzi

# Plany Zarządu Miejskiego na r. 1949

W poprzednim artykule omówiliśmy ogólne zamierzenia inwestycyjne Zarządu Miejskiego na rok 1949, sprawę rozszerzenia sieci kanalizacji i wodociągów, oraz zwiększenia produkcji gazowni. Dziś zapoznamy naszych Czytelników z dalszymi zamierzeniami Zarządu Miejskiego, który w roku przyszłym ma pragnie posunąć znacznie naprzód dzieło rozbudowy najszerzych urządzeń miasta.

### NOWE HALE W RZEŹNI

Rzeźnia Miejska zakończyć ma w roku przyszłym budowę wielkiej hali uboju trzody chlewnej, koszt której wyniesie ogółem 150 mil. zł. Zwiększona podaż zwierząt rzeźnych pociąga za sobą również konieczność rozbudowy hali uboju cieląt kosztem 17 mil. zł. oraz hali spędu żywca — kosztem 7 mil. złotych.

### W ŁODZI BĘDĄ 2 DALSZE RYNKI

Targowiska miejskie po ukończeniu w roku 46 budowy hali północnej przy ul. Kościelnej, wykończyć mają w roku przyszłym hale południową przy placu Niepodległości kosztem 15 mil. zł. Równocześnie opracowane zostaną plany budowy nowej hali śródmiejskiej, która stanie w pobliżu placu Zwycięstwa. Znajdujące się tam bowiem targowisko w r. 1949 w okresie kilku lat ulegnie likwidacji, plac cały ma ulec zasadniczej rekonstrukcji stając się jednym z reprezentacyjnych placów miasta.

### 2 TYS. LITRÓW MLEKA DZIENNIE DLA SZPITALI

Miejskie Majątki Rolne zamierzają kosztem 8 mil. zł powiększyć stan krów o 100 nowych, rasowych sztuk, co pozwoli podnieść produkcję mleka dla szpitali i zakładów opiekuńczych do około 2.000 ltr. dziennie.

### STRAŻ POŻARNA ZWIEKSZY TABOR

Straż Pożarna ma w roku przyszłym wykonać w stanie surowym budowę nowej strażnicy przy ul. Wólczańskiej Nr 111, poza tym uzupełnić swój tabor samochodowy o nowych 6 jednostek bojowych. Otrzymają je nieurządzone dotąd ulice o mniejszym natężeniu ruchu kołowego.

### ZNIKAJĄ KOŁA IEBY

Projektuje się zmianę nawierzchni na szlachebną na ulicach o łącznej długości 3 km. Zmierzając do odciążenia osi ulicy Piotrkowskiej od nadmiernego ruchu kołowego, przewiduje się w roku przyszłym zabruk kostką regularną 2 równoległych do ul. Piotrkowskiej magistrali, a mian. z jednej strony ulicy Zachodniej na odcinku od ul. Legionów do ul. 11-go Listopada oraz Al. Kościuszki na odcinku od ul. Bandurskiego do ul. Żwirki z drugiej strony ul. Kilińskiego na odcinku od ul. Nowotki do ul. Daszyńskiego. Na terenie



STAŁY CZYTELNIK XXX. Jeżeli alimenty za Was otrzymała matka od sukcesorów majątku Waszego ojca, to w wypadku opisanym przez Was przysługuje Wam pełne prawo do wszczęcia kroków spadkowych. Prawdopodobnie majątek poniemiecki znajduje się obecnie pod Zarządem Nieruchomości.

Sprawę powinniście bezzwłocznie skierować do Sądu Grodzkiego, który jest właściwy dla tego rodzaju spraw. Musicie jednak przedświadczyć odpowiednie dokumenty, na podstawie których otrzymała matka alimenty przed wojną, ewentualnie wiarygodnych świadków, którzy swoimi zeznaniami będą mogli stwierdzić stan faktyczny. Sprawę bezwzględnie powinniście wygrać, jeżeli będziecie ją mogli poprzeć wyżej wspomnianymi dowodami.

**KORNEL MICHAŁOWICZ** — student P.E. Niestety, jeżeli już w dwóch instancjach sprawa została przegrana, nie ma żadnej podstawy do rewizji procesu. Jeżeli nie upłynęło 7 dni od ogłoszenia wyroku, mogła zainteresowana strona założyć kasację, która jednakże należało z miejsca zapowiedzieć.

**STANISŁAW JAKUBOW** — PIOTRKÓW. Niestety, nie zamieszczamy w naszej gazecie prywatnych podziękowań.

**SUBLOKATORZY.** Jeżeli macie pokój sublokatorski, za który właściciel pobiera wygórowaną cenę, powinniście i postarać się o przydział na ten pokój w Wydziale Kwaterunkowym. Jest to sprawa zupełnie prosta, nie przedstawiająca żadnych trudności. Wydział Kwaterunkowy, dając Wam przydział na pokój, jednocześnie ustala wysokość komornego, które nie może być wyższe, niż część całości komornego płaconego przez właściciela mieszkania. I tak na przykład, jeżeli właściciel płaci za lokal 4-pokojowy 300 zł miesięcznie, to Wy za 1 pokój w takim mieszkaniu nie możecie płacić więcej niż 75 zł, co stanowi czwartą część komornego.

dzielnicy północnej przebiegają i urządzone 2 nowe arterie równoległe do osi Nowomajska-Zgierska, a mian. z jednej strony szeroka 2-jazdnowa ul. Stodolniana osiągnięta w roku przyszłym ul. Limanowskiego, z drugiej strony ul. Wschodnia, która przebiegiem swym osiągnie ul. Wojska Polskiego. Ponadto zaplanowana jest na rok przyszły regulacja szeregu skrzyżowań ulicznych, jak i realizacja kilku poszerzeń jezdni i chodników.

## Chleb na bruku

Na rynkach łódzkich i na przyległych ulicach odbywa się sprzedaż pieczywa — pod gołym niebem. Ale nie tylko chleb sprzedaje się z niezastopionych koszy, lecz często układany on bywa wprost na płytach kamienia, niemal na bruku. W ten sposób pył z powietrza harmonijnie łączy się z kurzem i brudem ulicznym.

Nie jest to ani apetyczne, ani, co ważniejsze, higieniczne.

### ŁÓDŹ W ZIELENI

W dziedzinie robót plantacyjnych przewidziane jest urządzenie 2-ch parków pofabrykanckich, a mian. parku Leonarda i parku Geyera. Ponadto rozpoczęte mają być prace, związane z założeniem na terenach wybudowanych nad Łódką wielkiego pasma zieleni, ciągnących się od ul. Zachodniej do ulicy Kilińskiego.

### ZOO POWIĘKSZA TEREN

Poważne prace dokonane będą w Miejskim Ogrodzie Zoologicznym. Zmierzając one będą do powiększenia w dwójnasób obecnego terenu.

Tak wyglądają w ogólnych zarysach przyszłoroczne zamierzenia władz miejskich w zakresie urządzeń komunalnych.



## Po pomyślnych egzaminach — dalsza nauka

### Dla wszystkich dzieci starczy miejsca w szkołach

W roku bieżącym Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego walczy z trudnościami umieszczenia całej pragnącej uczyć się młodzieży w odpowiednich szkołach. Trudności te spowodowane są brakiem odpowiedniej ilości gmachów na szkoły zawodowe w Łodzi.

Zmiana struktury szkolnictwa ogólnokształcącego, które w roku ubiegłym obsługiwało 15 tys. młodzieży w roku bieżącym spowodowała wzrost tej liczby do około 20 tys., przybyło bowiem przeszło 4.200 uczniów z klas 8-ych. Szkolnictwo zawodowe przyjmuje absolwentów po szkole 7-10 klasowej. Wobec tego ta młodzież, która ukończyła 8 klas, musi

ić do szkół ogólnokształcących.

O przyjęciu do szkół ogólnokształcących decyduje przede wszystkim Komisja Społeczno-Pedagogiczna w skład której wchodzi dyrektor szkoły, delegat Rady Pedagogicznej, delegat Rady Narodowej, oraz nauczyciel szkoły podstawowej z głosem doradczym. Komisja przy orzeczeniu o przyjęciu ucznia kieruje się wynikami 20-minutowego egzaminu, o charakterze rozmowy, oraz dokumentami — opinią szkoły, do której uczeń przed tym uczęszczał, środowiskiem społecznym, sytuacją materialną, opanowaniem materiału szkolnego, oraz uzdolnieniami ucznia. W pierwszym rzędzie

przyjmowane są dzieci — sieroty po ofiarach wojennych i po ofiarach faszystowskiego podziemia oraz dzieci robotników i drobnych rolników. Dla tych dzieci miejsc w szkołach nie zabraknie. W drugim rzędzie przyjmowane będą dzieci urzędników państwowych i samorządowych. W trzecim rzędzie — dzieci, pochodzące z innych środowisk.

3 lipca zakończone zostały egzaminy do szkół ogólnokształcących. Wiele dzieci zdało, ale nie zostało przyjętych ze względu na chwilowy brak miejsc. Kuratorium Okręgu Łódzkiego zapewniło nas, że wszystkie dzieci, które zdały egzamin, zostaną rozmieszczone w szkołach łódzkich do chwili rozpoczęcia roku szkolnego.

Szkoły, posiadające jeszcze wolną ilość miejsc, zgłoszą je do Kuratorium, które będzie dzieci umieszczało w poszczególnych szkołach.

W roku bieżącym ok. 20 tys. młodzieży wyjdzie ze szkół podstawowych (VII i VIII klasa). Z tej liczby 7 tysięcy prawdopodobnie pójdzie do szkół zawodowych, 2 tys. — do szkół Ministerstwa Przemysłu, 1 tys. — do innych typów szkół zawodowych. W tej chwili przewidziane są w Kuratorium miejsca na 7 tysięcy młodzieży. Zostaje więc jeszcze pewna część młodzieży bez przydziału do szkół. Cyfry wyżej podane dotyczą okręgu szkolnego łódzkiego (Łódź i województwo).

Według teoretycznych obliczeń w samej Łodzi brak jest w chwili obecnej miejsc na 680 dzieci z tej cyfry dzieci, które zdały egzamin przed Komisją społeczno-pedagogiczną, z całą pewnością będą do szkół przyjęte.

### Trudności finansowe tramwaów

#### 12 milionów zł. deficytu miesięcznie

Jak się dowiadujemy, w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych sporządzony już został całkowity bilans za ostatnie 5 miesięcy. Z bilansu wynika, że MKZ walczy z ogromnymi trudnościami — deficyt bowiem za ten okres wynosi ok. 60 mil. zł, a więc 12 mil. zł miesięcznie.

Mimo to wyremontowano 35 wozów (remonty główne), a na miesiąc stałe jest w ruchu 101 wozów silnikowych, 195 doczepnych w ruchu normalnym, oraz 15 doczepnych — w ruchu nadzwyczajnym — rano, kiedy robotnicy śpieszą do fabryk.

MZK mimo ciągłego deficytu nie podwyższa jednak opłat za bilety tramwajowe. (m)

## Komunikat

### w sprawie zapisów do klas VIII i IX

Ob. Dyrektorzy natychmiast po ukończeniu egzaminów do klas VIII i IX nadesłać stan liczebny młodzieży przyjętej do tych klas z podaniem struktury społecznej oraz imienny wykaz z adresami tych uczniów i uczennic, którzy zdali egzamin, a nie zostali przyjęci ze względu na brak miejsca. Uczniowie ci otrzymają ze szkół odpowiednie zaświadczenia i w dniu 2 sierpnia b. r. zgłoszą się do Kuratorium, gdzie dowieść się, do których szkół — w granicach możliwości — zostali przydzieleni.

NACZELNIK WYDZIAŁU  
Dr J. Lopuński

## Ul. Piotrkowska przyszłości

### Rol wybusy i autobusy zamiast tramwajów

MZK otrzymały ostatnio 5 wagonów szyn do niezbędnej wymiany torów w naszym mieście. Ułatwi to w znacznym stopniu prace Wydziału Komunikacji Zarządu Miejskiego, który zabiega w tej chwili o dodatkowy przydział asfaltu na roboty inwestycyjne przede wszystkim przy ul. Piotrkowskiej, gdzie trzeba naprawić bruki przy torach tramwajowych.

Należy zaznaczyć, że nawierzchnia asfaltowa, na której znajdują się tory tramwajowe, ulega bardzo szybko niszczeniu: tramwaj waży wraz z pasażerami 8 ton, można

sobie więc wyobrazić, jakie wielkie ciśnienie wywierają koła na nawierzchnię, rozpychając ją na obie strony. W związku z tym, Wydział Komunikacji Zarządu Miejskiego wraz z Wydziałem Planowania i MZK rozważa i opracowuje interesujące plany usunięcia torów tramwajowych z ul. Piotrkowskiej. Tramwaje na Piotrkowskiej zastąpiłyby inne środki komunikacji, jak autobusy i trolleybusy, a tę główną arterię naszego miasta — według tych projektów — odłączyłby ulice na zachód i wschód od Piotrkowskiej.

## WYKAZ WYCIĘSCÓW

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach wysunęła się na czoło Stanisława Michałek (151 proc.) i Józefa Seweryniak (140 proc.). Marian Świton uzyskał 149 proc. Na „szóstkach” osiągnął Stefan Pałczyński 151,7 proc. Helena Bogus zdobyła 142,9 proc., a Helena Paikowska 139,5 proc. W przedział ni wyróżniły się: Bronisława Świtoniak (182,2 proc.), Lucja Krawczyk (165 proc.) i Paulina Janiczewska (161,8 proc.).

W PZPB Nr 2 w tkalni na 6 krosnach najlepsze miejsca uzyskali: Maria Jawarska (158,1 proc.) i Irena Drzewiecka (156,2 proc.), a na „czwórkach” Władysława Maj (168 proc.) i Irena Kucharska (152,1 proc.). W przedziałni (6 stron) Maria Stelmarszczyk zdobyła 135,7 proc., a Janina Dębowska 134,8 proc. Zofia Bichler (3 strony) uzyskała 134,1 proc.

W PZPB Nr 3 w tkalni (4 krosna) na czoło wysunęły się: Leokadia Bogacz (184 proc.) i Bronisława Deka (169 proc.). We współzawodnictwie zespołowym: zespół maistra Zimona (115,4 proc.), wyprzedził zespół Marcinowski (112,4 proc.); zespół Człapińskiego (135,7 proc.) — zespół Banaszczyka (127,8 proc.), a zespół Sobieński (111,1 proc.), uległ zespołowi Niedbala (114,8 proc.).

W PZPB Nr 5 przedział Władysława Lass uzyskała 177 proc., a Franciszka Szymańska 142,6 proc. W tkalni („czwórki”) wybiły się na czoło: Agnieszka Grabowska (188,7 proc.), Antonina Domiza (186,8 proc.) i Stanisława Zrobek (184,5 proc.).

W PZPB Nr 9 w tkalni na „szóstkach” Stanisław Kubik uzyskał 161 proc., a Franciszka Kociłek 159,3 proc.

W PZPB Nr 22 przedział: Karolina Gogolewska i Feliks Sobczek (4 strony) osiągnęły po 153,5 proc., a na 3 stronach Kazimiera Pycio i Apolonia Lason po 178,9 proc.

W PZPB w Pabianicach w przedziałni wyróżniła się Berlikowska (840 wrzec. — 148,6 proc.) i Maria Miszczyk (750 wrzec. — 148,4 proc.). Tkaczka Sabina Zych (8 krosien) uzyskała 181,8 proc., Stefania Matyńska na „szóstkach” 172,8 proc., a na „czwórkach” Stanisława Bujnowicz (172,8 proc.) i Anna Paruszevska 166,7 proc.

W PZPB w Zgierzu w przedziałni (4 strony) Antonina Nowak zdobyła 171,2 proc., a Genowefa Wiaderkiewicz 144,1 proc. Helena Paradowska (3 strony) osiągnęła 166,3 proc., a Ewa Ulewicz (3 strony) 157,4 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 10 krosnach na czoło wysunęły się: Maria Majer (154,8 proc.) i Bolesława Nowak (152 proc.), Zenobia Sawicka i Ksawera Szymańska (8 krosien) uzyskały po 175 proc.

W PZPB w Andrychowie pierwsze miejsce w tkalni (4 krosna) zajęły Katarzyna Mikolajko (169,6 proc.), Tkacz Franciszek Guzdek (4 krosna) osiągnął 165,9 proc. Wśród przedział (4 strony) Rozalia Karkoszka uzyskała 137,5 proc., a Aniela Bizoń 137,2 proc.

## Kronika Kalisza

## W przededniu komasacji spółdzielni



## KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, 6 lipca 1948 r.  
Dziś: Lucji, Dominiki

## WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda MO 16-62  
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż  
Pożarna 21-77.

Informacja telefoniczna (Biuro nu-  
merów), podawanie dokładnego czasu  
12-11.

Informacja pocztowa 14-07.

Informacja kolejowa 10-51.

## DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Pewnic-  
kiego, Pl. 11 Listopada 4, tel. 16-80.

## KINA

„Bałtyk“: — „Serenada w dolinie  
Słońca“, godz. 16, 18, 20.

STYLOWY — „Skandal“

„Wolność“: — „Ostatnia szansa“, go-  
dzina 16.30, 18.30, 20.30.

Administracja — telefon nr 12, czyn-  
na codziennie od godz. 9-ej do 16-ej  
w soboty od godz. 9-ej do 13-ej.

Zapisy do szkoły  
R. T. P. D.

Dalsze zapisy uczniów i uczennic do  
szkoły ogólnokształcącej i licealnego  
R. T. P. D. przyjmuje codziennie kance-  
laria szkoły powszechnej Nr. 2 przy ul.  
3-go Maja.

Przed spółdzielniami spóżywców w  
Kaliszu stoi obecnie zagadnienie łącze-  
nia się, stworzenia jednej dużej, za-  
sobnej w kapitały, środki transportowe  
i dużą liczbę członków spółdzielni spo-  
żywców.

Tak się korzystnie u nas w Kaliszu  
złożyło, że posiadamy tu spółdzielnię  
jedną ze starszych w kraju, pracującą  
lepiej niż pozostałe kaliskie spółdziel-  
nie podobnego typu — Powszechną  
Spółdzielnię Spożywców.

Powstała ona w warunkach bardzo  
niesprzyjających, bo w r. 1932 i od  
pierwszych dni swego istnienia znaj-  
dowała się ciągle w walce z policją sa-  
nacyjną oraz z bogatym kupiectwem  
kaliskim.

W latach od 1932 do 1939 PSS posia-

dała zaledwie „półtora“ sklepu“, jeden  
większy i drugi bardzo mały.

Spółdzielcy, którzy przetrwali wojnę,  
otwierają na nowo PSS w 1945 r. Po-  
wstaje wówczas kilka punktów sprzeda-  
ży PSS w mieście, liczy ona początko-  
wo 840 członków. W r. 1946 PSS posia-  
da już 26 punktów sprzedaży i liczy  
2611 członków. Obecnie liczba członków  
wzrosła do 4300 osób, a ilość punktów  
sprzedaży i ośrodków produkcji PSS —  
do 31.

Liczyby te mówią same za siebie i  
świadczą o tym, że spółdzielczość ma  
zapewnione warunki jak najlepszego  
rozwoju w Polsce Ludowej.

Obrót 29-ciu placówek sprzedaży i 2  
placówek produkcyjnych PSS-u wyno-  
si miesięcznie przeciętnie 31 milj. zł.

Innymi słowy — każdy mieszkaniec Ka-  
lisza kupuje przeciętnie artykuły spo-  
żywcze w sklepie PSS za łączną sumę  
550 zł. miesięcznie.

W walce ze spekulacją PSS w Kali-  
szu odegrało i w dalszym ciągu odgry-  
wa obok PDT i PCH pierwszorzędna  
rolę.

Obok punktów rozdzielczych PSS w  
Kaliszu jest kilka innych spółdzielni  
spóżywców, bez porównania mniejszych  
i biedniejszych, a więc: — spółdzielnie  
bankowców, pocztowców, kolarzy, pra-  
cowników samorządowych, które z dość  
znacznym trudem utrzymują się na  
powierzchni.

Co dać powinno połączenie spółdzielni  
spóżywców w Kaliszu? Na to pytanie  
otrzymujemy odpowiedź z ust prezesa  
PSS, tow. Falkowskiego:

„Stwarzając jedną spółdzielnię spo-  
żywców w naszym mieście, będziemy w  
stanie naszą rolę społeczną spełnić w  
szerszym zakresie, niż dotychczas: po-  
łączenie spółdzielni spóżywców — to  
zlikwidowanie przerostu aparatu admi-  
nistracyjnego, a co za tym idzie — ogra-  
niczenie nieproduktywnych wydatków  
zasobnej w kapitały, posiadającej wszel-  
kie środki komunikacyjne spółdzielni,  
takiej, która przy zwiększonych obro-  
tach, będzie mogła zadowolić się niższą  
marżą zarobkową. Wreszcie zyskamy  
możność planowania na odcinku spół-  
dzielczości. Będziemy mogli na peryfe-  
riach miasta pootwierać nowe punkty  
sprzedaży, będziemy mogli uruchomić  
nowe placówki produkcyjne — piekar-  
nie, fabrykę konserw. Przyjdzie do nas  
każdy konsument, by nabyć u nas tań-  
szy produkt. (Dz.).

## Przetarg nieograniczony

Wydział Powiatowy w Sieradzu ogłasza prze-  
targ nieograniczony na budowę gmachu od-  
działu chirurgicznego i położniczo-ginekolo-  
gicznego Szpitala Powiatowego w Sieradzu.

Podkładki ofertowe za opłatą 2.000 zł. prze-  
zranienie planów oraz informacje odnośnie budo-  
wy, można otrzymać w biurze Architekta Po-  
wiatowego w Sieradzu, przy ul. Warckiej  
Nr 15. I-sza piętro.

Oferty w podwójnych zalakowanych kopert-  
kach z napisem „Oferta na budowę gmachu  
oddziału chirurgicznego i położniczo-ginekolo-  
gicznego Szpitala Powiatowego w Sieradzu“  
należy składać w kancelarii Wydziału Powia-  
towego w Sieradzu, przy ul. Warckiej Nr 14  
do dnia 20 lipca 1948 r. do godz. 10-ej.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o  
godz. 10.30.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłace-  
nie wadium w wysokości 1 proc. sumy oferowa-  
nej w Kasie Wydziału Powiatowego w Sie-  
radzu. Oferty bez złożonego wadium nie będą  
rozpatrywane.

Wydział Powiatowy zastrzeżę sobie wolny  
wybór oferenta, unieważnienie częściowe lub  
całkowite przetargu, wyłączenie niektórych ka-  
tegorii materiałów lub robót oraz zmniejszenie  
ilości robót bez podania przyczyn i prawa ro-  
szczenia do jakiegokolwiek odszkodowania.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego  
STAROSTA POWIATOWY

92-k

(—) P. Wałicki

## Tysiące dzieci wyjechało na kolonie

W tych dniach wyjechało na kolonie  
letnie do różnych miejscowości letni-  
skowych ponad 1000 kaliskich dzieci.  
Mimo niepogody odjeżdżające dzieci  
z radością siadały do samochodów, wio-  
zących je po zdrowie i siły. Szczególnie  
zadowolone buzie miała 200-osobowa

gromada dzieci robotniczych, wyjeżdża-  
jąca na kolonie zorganizowane przez  
R. T. P. D. w pięknej miejscowości let-  
niskowej na Wolicy. W drugim turnu-  
sie — w sierpniu — R. T. P. D. wysyła  
tam również 200 dzieci.

Rejestracja kart odzieżowych  
na przydział wełny na III-ci kwartał 1948 r.

Zarząd Miejski w Kaliszu — Wydział Apro-  
wizacji zawiadamia, że stosownie do zarządze-  
nia Min. Apropowizacji przeprowadza się reje-  
strację główną kart odzieżowych na przydział  
wełny za III-ci kwartał 1948 r. Rejestracja na  
terenie miasta Kalisza dokonana zostanie w  
terminie od 1-go do 20-go lipca br. w niżej  
wymienionych punktach rozdzielczych:

1) Powszechna Spółdzielnia Spożywców,  
sklep Nr 22 — Plac 11-go Listopada nr 15, 2)  
Powsz. Spółdz. Spożywców, sklep Nr 13 — ul.  
Kanonicka 2, 3) Powsz. Spółdz. Spożywców,  
sklep Nr 4 — Pl. Kilińskiego 2, 4) Powsz.  
Spółdz. Spożywców, sklep Nr 2 — Pl. 1-go Ma-  
ja, 5) Spółdz. Prac. Miejskich, sklep Nr 3 — ul.  
Gen. Świerczewskiego.

Rejestracji podlegają tylko te karty odzie-  
żowe, których posiadacze w okresie ostatnich  
trzech miesięcy tj. kwiecień, maj, czerwiec br.  
byli stale zatrudnieni w zakładzie pracy upo-  
ważnionym do pobierania kart odzieżowych i  
w zakładzie tym pracują nadal.

Osoby zatrudnione w zakładzie pracy, upraw-  
nionym do pobierania kart odzieżowych, a nie

posiadające poza sobą przepracowanych peł-  
nych trzech miesięcy, będą mogły zarejestro-  
wać swe karty w rejestracji dodatkowej, o ile  
okres swej pracy dopełnią do trzech miesię-  
cy. —

Rejestracja jest przeprowadzana na podsta-  
wie zaświadczeń, uprawniających do rejestra-  
cji, wystawionych przez uprawnione zakłady  
pracy (podobnie jak w rejestracji kart na weł-  
nę za II. kwartał br.) z tym, że wystawione za-  
świadczenia winny być przed złożeniem ich w  
punkcie rozdzielczym poświadczane przez od-  
nośne biuro rozdziału kart zaopatrzenia.

Zakłady pracy, zatrudniające powyżej 50-ciu  
pracowników, wystawiać będą zaświadczenia  
zbiorowe. Zaświadczenia muszą odpowiadać  
ustalonym wzorom (podanym zakładom pracy  
przy rejestracji na wełnę). Zakłady pracy, wy-  
stawiające zaświadczenia, obowiązane są prze-  
chować odpisy wydanych zaświadczeń dla  
ewentualnej kontroli. —

Zakłady pracy zaopatrywane przez R. C. A.  
Poznań dokonują rejestracji w Rejonowej Cen-  
tralii Apropowizacyjnej w Poznaniu. —

## Zwalczajmy plagę naszych sadów

W naszym rolniczo - ogrodniczym po-  
wiece sadownictwo ze względu na ist-  
niejące tu fabryki przetworów owoc-  
wych ma dość dobre warunki rozwoju.  
Wielu rolników kaliskich docenia w pełni  
konieczność racjonalnego zakładania  
sadów handlowych, z których dochód  
przy odpowiedniej pielęgnacji, przekra-  
cza znacznie zyski, osiągane z rolni-  
ctwa.

Dochodowość sadów zależna jest jed-  
nak w głównej mierze od jakości wy-  
pięglanego owocu. Straty spowo-  
dowane przez szkodników drzew owoc-  
wych wynoszą w Polsce rocznie około  
150 milionów złotych. A największym  
szkodnikiem owoców — głównie jabłek  
i gruszek — jest jak wiemy owoców-  
ka jabłkowiec, do której tępienia

winni przystąpić bezzwłocznie wszyscy  
właściciele sadów, by ustrzec owoce  
przed jej szkodliwą działalnością w ro-  
ku przyszłym. Do skutecznego tępienia  
owocówki jabłkowiec wystarczą obec-  
nie oczyścić pnie drzew owoc, na wy-  
sokości 1 mtr ze strony spękanej kory, za-  
kładając następnie na pniu opaski z pa-

pieru lub słomy, w których zgromadzą  
się szkodniki, szukające schronienia na  
zimę. Po 2 — 3 tygodniach należy opa-  
ski wraz z zebranymi w niej szkodnika-  
mi spalić, zastępując je nowymi. O ile  
będziemy powtarzać ten zabieg do koń-  
ca września, możemy być pewni, że w  
przyszłym roku owoce będą nietknięte.

## Kronika milicyjna

## SAMOBOJSTWO

W dniu 30.6 w areszcie Pow. Komen-  
dy M. O. w Sieradzu powiesił się za-  
trzymany Marchwicki Jan, lat 39, za-  
mieszkały we wsi Złotowizna gm. Wró-  
blew. Zatrzymanemu odebrano w czasie  
rewizji pistolet oraz 6 sztuk amunicji.

WYKRYCIE NIELEGALNEJ  
GARBARNI W POWIECIE

Niedawno temu funkcjonariusze MO.  
wpadli na trop zamaskowanej garbar-  
ni nielegalnej w Górach Zborowskich,  
gm. Tykadłów.

W czasie rewizji w jednej z chałup  
wsi wykryto garbarnię, którą prowa-  
dził Jan Binek i Rajm Ignacy, mieszk-  
kańcy wsi Góry Zborowskie. Skonfisko-  
wano 29 skór surowych, już zanurzonych  
w wapnie oraz trzy skóry wypra-  
wione.

Jak się w toku dochodzenia okazało,  
głównym założycielem „majstrem“ i  
dostawcą skór do nielegalnej garbar-  
ni jest niejaki Zygmunt Rożański, mieszk-  
kaniec Kalisza, który celem ukrycia

swej istotnej przestępczej działalności  
podawał się za muzyka.

W związku z zakazem prywatnego  
garbunku skór, winni produkcji i sku-  
pu skór surowych odpowiadać będą  
przed Sądem Okręgowym w Kaliszu.

## KRONIKA WYPADKÓW

Przejeżdżający Al. Stalina samochód  
Teatru Miejskiego w Kaliszu wpadł  
przyczepką na latarnię. Wypadek na-  
stał z powodu oderwania się przyczep-  
ki od samochodu. Obyło się bez ofiar  
w ludziach.

PRZYŁAPANIE ZŁODZIEI  
KOSIARKI

W końcu czerwca br. na szkodę Pań-  
stwowej Szkoły Rolniczej w Naczestaw-  
icach, gm. Staw skradziona została  
kosiarka, własność szkoły.

Powiadomione o kradzieży organa  
M. O. wszczęły natychmiast dochodze-  
nie i poszukiwania za złodziejami do-  
bra publicznego. Funkcjonariusze MO.  
w rekordowym tempie, bo w przeciągu

dwu dni wpadli na trop złodziei. Okaza-  
li się nimi — Winiewicz Józef oraz Sob-  
czak Franciszek. Obydwaj złodzieje  
zdążyli opuścić Naczestawice i udali  
się wraz ze skradzioną kosiarką do War-  
ty, gdzie próbowali ją sprzedać. Zło-  
dziei zatrzymano i oddano do dyspozy-  
cji sędziego śledczego.

Należy stwierdzić, że dzięki czujno-  
ści MO. w ostatnich miesiącach ilość  
przestępstw w naszym powiecie znacz-  
nie spadła, równocześnie znacznie wzro-  
sła ilość wykrytych przestępstw. W ma-  
ju br. zanotowano 74 przestępstwa prze-  
ważnie kradzieże w powiecie, z których  
MO. wykryła 51, w czerwcu br. popeł-  
niono podobnych przestępstw 53, z któ-  
rych wykryto 44.

Komenda MO w Kaliszu zwraca się  
do ludności z apelem, by natychmiast  
w wypadku stwierdzenia kradzieży, po-  
szkodowani powiadomiali posterunek  
MO. Szybkie wszczęcie pościgu i śledz-  
twa jest bowiem pierwszym warunkiem  
wykrycia przestępcy. (Dz.).

### TEATRY

**TEATR WOJSKA POLSKIEGO**  
Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny.

#### TEATR POWSZECHNY

Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.  
Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94.  
Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuil'a pt.

#### „MUSISZ BYĆ MOJA”

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.  
**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”**  
Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Heibacha Udział bierze 60 osób. — Chór — Pałec — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11

#### TEATR KAMERALNY DOMU ZOENIERZA

ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19.15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGI” z Ireną Echlę równą w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.  
Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.

Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

#### Letni teatr „OSA”, ul. Zachodnia 43, tel. 140-09

Godz. 19.45 otwarcie teatru letniego i premiery rewizyjnego pt. „W ogrodzie przy pogodzie” z udziałem całego zespołu.

#### Teatr „SYRENA” Traugutta 1

Balet Zizi Halamy, zapowiada T. Bocheński, pocz. o godz. 19.30, kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-ej.

### KINA

ADRIA — „Guwernantka”, godz. 18, 20.30; w niedzielę 15.30.

BAJKA — „Admirał Nachimow”, godz. 18, 20; w niedz. 16.

BAŁTYK — „Monsieur La Souris”, godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.

GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel”.

HEL (dla młodzieży — „Pięciu Zuchów”, godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30

HEL — „Program Aktualności Krajowych i Zagr. Nr 19”, godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12.

MUZA — „Życie Emila Zoli”, godz. 18, 20; w niedz. 16.

POLONIA — „Rosanna sędmiu księżyców” godz. 16, 18.30, 21, niedz. 13.30.

PRZEDWIOŚNIE — „Plomień Nowego Orleanu”, godz. 18, 20; w niedz. 16.

ROBOTNIK — „Wyspa Skarbów”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROMA — „Ostatni Etap”, godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.

REKORD — „Aleksander Newski”, godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.

STYLOWY — „Wieczna Ewa”, godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.

SWIT — „Tinur i Jego Drużyna”, godz. 18.30, 20.30; w niedz. 16.30.

TATRY (w ogrodzie) — „Wiesna”, godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę 14.30.

TECZA — „Kulisy Wielkiej Rewii” godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

WISLA — „Casablanca”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WŁOKNIARZ — „Gasnący Plomień”, godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.

WOLNOŚĆ — „Monsieur La Souris”, godz. 15, 17.30, 20; w niedz. 12.30.

ZACHETA — „Rodzina Froment”, godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.

### Co usłyszmy przez radio

PROGRAM na wtorek, 6 lipca 1948 r.

12.04 Dziennik, 12.25 Polskie pieśni ludowe, 12.45 (L) „Produkcja pasz białkowych we własnym gospodarstwie”, 12.55 (L) Chwila muzyki ludowej z płyt, 13.00 Koncert rozrywkowy, 13.45 Muzyka poważna (płyty), 14.30 (L) Z dzisiejszej prasy, 14.35 (L) Muzyka obiadowa (płyty), 15.05 (L) Felieton sportowy, 15.10 (L) Kwadrans lekkich piosenek (płyty), 15.25 (L) Skrzynka ofiar L. R. R., 15.30 „O leniwym sultanie” — audycja dla dzieci, 15.50 Skrzynka ogólna, 16.00 Dziennik, 16.20 „Poznaj kraj”, 16.30 Koncert rozrywkowy, 17.00 „W bytomskiej redakcji” — słuchowisko, 17.45 „Gra w szachy”, 18.00 Wystawa Ziem Odzyskanych, 18.05 „Ulubione melodie”, 18.45 „Jak zostałem pisarzem” — felieton, 19.00 (L) p. t. „Wyniki półrocznych wysiłków”, 19.10 (L) „Otello” — opera Verdi'ego, 19.30 „Emancypantki”, 19.45 Koncert symfoniczny (płyty), 21.00 Dziennik, 21.50 Skrzynka techniczna, 22.00 Muzyka taneczna (płyty), 22.45 (L) Koncert Zyczeń, 22.58 (L) Omów. progr. lok. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.16 Muzyka, 23.20 Program na jutro, 23.20 Zakończenie audycji i Hymn.

#### UWAGA. SŁUCHACZE STUDIUM DZIENN.-PUBLICYSTYCZNEGO

Sekretariat Studium dziennikarsko-publicystycznego w Łodzi Piotrkowska 133 IV piętro w lokalu Zw. Zaw. Dziennikarzy jest czynny od godz. 16 do 17-tej, prócz sobót i niedziel.

### Ze sportu

# Wójcik wzorem prawdziwego sportowca...

## „Tour de Pologne” na trasie Piotrków — Łódź



Bolsław Napierala, lew szos polskich, zaraz po przyjeździe na mecie w Helenowie



Rzeźnicki i Wójcik pomimo zmęczenia przyoblekają przyjemny wyraz twarzy przed obiektywem naszego fotoreportera.



Wójcik wjeżdża na tor helenowski

Wacław Wójcik, tegoroczny zwycięzca „Tour de Pologne” nie jest czystej krwi warszawianninem. Pochodzi on z Garwolina, a przed wojną pracował w zakładach „Tudor” w Piastowie.

Wójcik w kolarstwie stawił wówczas pierwsze kroki. Początki były jak zwykle trudne. Wójcik nie odnosił wielkich sukcesów i często przegrywał z dużo słabszymi później kolegami. Niepowodzenia te jednak nie zniechęciły go do kolarstwa. Wójcik nie przestał trenować, przeciwnie, coraz większym stawał się fanatykiem sportu kolarskiego.

— Nieraz — mówił mi jeden z kolegów Wójcika z tego okresu — Wacek przyjeżdżał do mnie i wyciągał mnie na trening. Nie zawsze dawałem się namówić, bo mnie oprócz kolarstwa pociągało jeszcze coś innego. On poza rowerem nie widział świata. No, i chłopak się doczekał, że jest dziś znany w całej Polsce. Dopiął swego.

Wójcik może być przykładem dla każdego sportowca. Nie wie, jak smakuje papieros, ani „wódzka”. Rozumie doskonale, że prowadząc życie „światowca” — nie można zostać mistrzem. (Kr.)

### Pływacy „Filmowca” remisują z „Orkanem”

W Krotoszynie został rozegrany mecz pływacki KS „Filmowiec” (Łódź) — RKS „Orkan”. Zawody zakończyły się wynikiem remisowym 84 : 84.

Z ciekawych wyników na uwagę zasługują czas Dobrowolskiego na 100 m styl. klas. 1:26.0 min., Perkowskiej na 100 m styl. klas. 1:45.7, a przede wszystkim Jerzy na 100 m styl. dow., w sztafecie 3x100 styl. zmian. panów — 1:07.7 min. Zawodnik ten nadrobił na przeciwniku około 25 m i przyniósł zwycięstwo w sztafecie „Filmowcom” w czasie 4:10.3 min. Czołowa zawodniczka Polska Janasówna z „Orkanu” uzyskała zwycięstwa w dobrych czasach na 100 i 200 m styl. klas. — 1:34.9 min. i 3:24.7 min.

Należy nadmienić, że drużyna „Orkanu” była zastopowana zawodnikami z poznańskiej „Warty” Cichońskim i Boruszczakiem, dzięki którym gospodarze osiągnęli zaszczytny wynik remisowy. Zawodom przyglądało się około 2.000 osób.



Bolsław Napierala i Lutek Pietraszewski w przyjacielskiej pogawędce



Piotrków wita uczestników „Tour de Pologne”



Lutek Pietraszewski gasi pragnienie łódzką lemoniadą

# SZUKAMY TALENTÓW w „Królowej Sportów” — lekkoatletyce



Obóz ma na celu przeszkolenie zaawansowanych do tego stopnia przodowników lekkiej atletyki oraz sprawdzenie i trenowanie młodych talentów.

Na obóz męski, który odbędzie się w dn. 1 — 31 sierpnia br. w Olsztynie zostali powołani: z Gdańska: Mach, Nowak, Korban, Kubera,

z Łodzi: Pawłowski, Owczarek, Sosnowski, Rokorowski, Dychto; z Krakowa: Widel, Niemczyk, Serafini, Puzio; z Lublina: Pietrowski; z Poznania: Rutkowski, Skalbani, Mroźewski; z Pomorza: Dunecki, Grzanka, Siemiątkowski, Masłowski (Bydgoszcz), Twardowski, Drwankowski (Włocławek), Sobocki (Toruń); z Olsztyna: Rutkowski, Możaryna; ze Śląska: Szendzielarz, Praski, Deja, Kotot, Kozubek, Młucha, Szymoszek, Czeszyk, Walasek; z Wrocławia: Nowak, Małecki Marian; z Warszawy: Mirowski, Gburczyk, Zwoliński, Kuberski Jerzy, Jurzysta Janusz, Borkowski Ryszard, Kowalski Janusz, Dębowski Zenon, Twardowski Piotr.

Na obóz kobiecy w dn. 1 — 31 sierpnia br. w Zakopanem zostały wyznaczone następujące zawodniczki:

ze Śląska: Pankówna, Piwowarówna, Wierczkówna, Wajsówna, Elfr. (Zabrze), Hamerlak, Kwoka, Paździorówna, Wasilewska, Gebolisówna, Siendzielorz, Bregulanka, Hajducka, Szwarzówna; z Łodzi: Kucharkówna, Legówna, Biłocleniczak, Słomczewska, Hoimokl, Peszkówna, Piotrowska, Pabiś, Gozdek; z Radomia: Kusiońska; z Warszawy: Niepostynówna, Chrystensen, Pokora, Sienkiewiczówna i 4 kandydatki z SKS; z Poznania: Cieślakówna, Dobrowolska, Brzeźniowska, Lesznerówna, Kamińska, Kruszkówna, Czerwińska, Kowalska, Nogajówna, Pytlakówna, Ostojka; z Gdańska: Brockówna, Drzewiecka, Penner-Wiśniewska; z Krakowa: Gorzkowska, Pieczafa, Borowiec, Perczyk-Siarkiewiczowa, Dłtkowska, Cieślak; z Grudziądza: Staruszkiewiczówna, Gburkówna, Gawrońska; z Wrocławia: Babinkówna, Flakowicz, Michałska, Pászówna, Rączewska, Michałska; z Lublina: Gutkowska; z Puław: Borkowska-Piotrowska.

### Pierwsze odłogi

## Nie wszystko było w porządku piszą Czytelnicy...

„Będąc świadkami przyjazdu kolarzy z „Tour de Pologne” w dniu 3.VII. 1948 r. na tor wycieczkowy w Helenowie zwrócić musimy uwagę, że licznie zgromadzeni na torze organizatorzy wycieczki w białych czapkach entuzjastycznie przyjmowali kolarzy z czołówki, natomiast wszystkimi przyjeżdżającym w opóźnionym czasie nie miał się kto opiekować. Kolarze ci po przebyciu 9-ciu etapów byli krwawo wyczerpani, do tego stopnia, że niektórzy z nich nie mogli o własnych siłach zejść z roweru. Jednakże spośród około 30-tu „białych czapek” nie znalazł się nikt, kto by z obowiązku koleżeńskości pomógł zejść z roweru zmęczonym kolarzom. Czyżby tym, którzy przybyli ostatni nie się należało od panów organizatorów prócz butelki piwa, ewentualnie butelki lemoniady? Na wszystkich etapach czestowano kolarzy gorącymi napojami, a w Łodzi chcieli organizatorzy wystudzić ich zapaly przed braniem udziału w końcowym etapie Dookola Polski.

Uprzejmie prosimy Pana Redaktora o zamieszczenie powyższego listu w „Głosie Robotniczym”, celem zwrócenia uwagi organizatorom wycieczki na ich nieodpowiednie potraktowanie sprawy.

Obserwatorzy

Powyższe uwagi w zasadzie nie pozabawione są słuszności. Na usprawiedliwienie jednak „białych czapek” trzeba wziąć pod uwagę, że mieli oni przede wszystkim za zadanie zorgani-

zowanie mety i zajęcie się sprawami z nią związanymi. Wydaje nam się, że zawodnikami powinni w pierwszym rzędzie zaopiekować się zaraz na miejscu osoby wchodzące w skład Komitetu przyjęcia Zawodników, który, jak nam wiadomo, również był zorganizowany w Łodzi.

Redakcja.

## Mieloch zdobywcą „Złotego Kasku”

Poznańczyk uzyskał średnią szybkość 86,6 km./g.dz.

POZNAŃ, (obst. wł.) Na torze trawiastym w Ławicy rozegrany został wyścig motocyklowy o „Złoty kask”. W wyścigu dla maszyn ponad 350 ccm Mieloch („Lechia” — Poznań) na 10 okrążeniach toru, zwyciężył w doskonałym czasie 14:32 min. przed Nowackim („Unia”) — 14:56 min. i Zymierskim („Okecie”) — Warszawa) 15:20 min. Mieloch osiągnął na „Nortonie” średnią szybkość 86,6 km na godz. W kategorii do 350 ccm przy udziale 9 maszyn zwyciężył Sedlak (Czechosłowacja) w czasie 15:28 min. przed Bukowskim (Lechia) — 15:49,4 min.

W kategorii do 250 ccm (13 zawodników) zwyciężył Błachaczek (Cracovia) — 17:28,4 min. przed Matczakiem (Olimpia—Grudziądz) 17:37 m.n. Dla zawodników, którzy nie uzyskali wymaganego minimum urzędowo w każdej kategorii biegi korygujące. W

kategorii ponad 350 ccm pierwsze miejsce zajął Zymierski w czasie 15:02,2, wynik jego słabszy był jednak o 5 sek. od wymaganego minimum i dlatego nie zakwalifikował się do biegu o „Złoty kask”. W dalszych kategoriach zwycięscy nie osiągnęli również wymaganego minimum, mimo to do finału dopuszczono 6 dalszych zawodników, którzy walczyli o trzecie do szóstego miejsca.

Bieg finałowy o „Złoty kask” rozegrany został między Mieloch i Nowackim. Walczący o dalsze miejsca zawodnicy dostali wyrównanie w zależności od kategorii, dochodzące do 70 sek. W finale zwyciężył Mieloch, który tym samym zdobył po raz drugi „Złoty kask” przed Nowackim (Unia), Sedlakiem (Brno) Błachaczkiem (Cracovia) Zymierskim (Okecie) i Milewskim (Unia).

D — 019867